

# KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, niedziela 23 czerwca 1946 r.

Nr 171 (238)

## KŁAMSTWA GREISERA mają krótki żywot

### Prokurator zbija wykretnie tłumaczenia oprawcy w drugim dniu procesu

POZNAŃ (PAP). Dzień dzisiejszy już od pierwszych chwil po rozpoczęciu rozprawy zaznaczył się „wysoką temperaturą”. Greiser przystąpił do obrony polegającej zresztą na uporczywym przeczeniu. Prokuratorzy zadawali oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do ustalenia jaki był jego zakres kompetencji, jako reichsstathaltera (namiestnika Rzeszy), a jednocześnie gaulaitera Kraju Warty. Pytania zmierzające w szczególności do ustalenia czy Greiser był przełożonym SS i policji w tym okręgu, na czele których stał tzw. wyższy dowódca. Oskarżony wyjaśnia, że stał na czele administracji wewnętrznej. Na podstawie przepisów wzorowanych na kraju sudeckim, była mu podległa jedynie ta policja, która dotyczyła administracji ogólnej, a więc żandarmeria po wsiach i oddziały policji porządkowej w miasteczkach. Zaprzeczył, jakoby stał na czele policji bezpieczeństwa SD i gestapo. Greiser był gruppenführerem SS i SD a następnie awansował na obergruppenführera, dowodzi jednak, że były to tylko stopnie honorowe, gdyż w organizacjach tych czynnych funkcji nie pełnił. Na zapytanie prokuratora, jak to być mogło, skoro przepisy głoszą coś wręcz przeciwnego, Greiser odpowiada, że jako nie prawnik nie zajmował się zbytnio lekturą suchych przepisów prawnych. Poza tym prawo głosiło co innego, a życie tworzyło zupełnie inne warunki. Co się tyczy wysiedlania Polaków z okolicy Warty i osiedlania w nich Niemców, było to jedynie i wyłącznie dzieło specjalnego komisarsza dla umocnienia niemieczyny, a stanowisko to piastował Himmler.

#### WYKRETY I KŁAMSTWA

Prokurator w dalszym ciągu pyta Greisera, czy interesował się obywatelami koncentracyjnymi i czy wchodziły one w jego kompetencje. Greiser przeczy, przy czym twierdzi z uporem, że 7-my fort według informacji jakie posiadał był wzięciem tajnej policji. Następne pytanie prokuratora dotyczy sądów doraźnych. Greiser twierdzi, że aczkolwiek co do sądów doraźnych był specjalnie przepisany, on jednak z sądami doraźnymi pracował według własnego zdania. Ma to oznaczać, jak wynika z dalszych wywodów oskarżonego, że z sądów tych nie korzystał ani razu. Greiser mówi dosłownie: „Gdybym był krwiożerczym człowiekiem, za jakiego mnie podaje akt oskarżenia, to bym korzystał”.

„Czy oskarżony miał prawo łaski?” — pyta prokurator. Oskarżony: „O ile mi przedłożono sprawę, korzystałem z prawa łaski”. Prokurator: „Czy uprawnienia te wykonywał osk. w szerokim zakresie? Według mego wewnętrznego nastawienia i zachowania się w stosunku do ludności polskiej, w wysokim stopniu korzystałem z prawa łaski. Jeśli były wyroki śmierci,

a mogłem je uchylić, to stosowałem więzienie. Obniżałem czas więzienia do 11 miesięcy. Wyjaśnić tu należy, że wyrok skazujący ponad rok był jednocześnie skierowaniem do obozu koncentracyjnego. Więzienie 11 miesięcy pozwalało po odbyciu kary powrócić skazanemu do swego miejsca zamieszkania. Greiser ujmuje to w słowach następujących: „Starałem się o to, żeby skazany wrócił do Kraju Warty i do swojej rodziny”. Prokurator pyta — czy Greiser był członkiem partii NSDAP od 1930 do 1945 r. i czy znał program partii oraz czy był jego zwolennikiem. Greiser odpowiada: że do partii należał, program jej znał i był entuzjastą Hitlera. Natomiast twierdzi, że od chwili wybuchu wojny z programem partyjnym się nie zgadzał. Był przeciwnikiem wojny. Na pytanie, czy zgadzał się z programem rasowym,

odpowiada, że gdyby wiedział, do czego ten program doprowadzi, prawdopodobnie nie należałby do partii.

#### DWIE DUSZE GREISERA

W mojej piersi są dwie dusze — mówi Greiser. Wobec tego będziemy mówili o tej duszy, którą poznano w Polsce, a szczególnie w Kraju Warty, replikuje prokurator i zadaje szereg pytań, dotyczących stosunku Greisera do partyjnej tezy „narodu panów” i „narodu parobków”. Prokurator przytacza szereg wyjątków z przemówienia Greisera, w których wyraźnie i ostro występują momenty „narodu panów” w odniesieniu do Niemców i „narodu parobków” w odniesieniu do Polaków i innych narodów słowiańskich. Greiser odpowiada, że musiał w ten sposób przemawiać, gdyż dostał w tym względzie wyrażne rozkazy od Hitlera. Prokura-

tor: a gdyby oskarżony dostał od Hitlera rozkaz zabicia swojej własnej żony, czy by to uczynił? Greiser — sądzę, że nie. Na pytanie prokuratora, dlaczego nie wystąpił z partii, skoro miał w stosunku do programu partyjnego zastrzeżenia, Greiser odpowiada, że miał ku temu powody, zresztą, jak twierdzi, w partii były różne zdania i różne reprezentowane poglądy. Partia była przecież wyrazicielką całego narodu niemieckiego. Prokurator w dalszym ciągu zadaje oskarżonemu pytania, dotyczące bliższych i dalszych celów, które były objęte w programie partyjnym. Z pytań i odpowiedzi wynika, że cel bliższy zmierzał do opanowania Kraju Warty i ziemczenia tego kraju przy całkowitym wytopieniu elementu miejscowego, cel dalszy to był sławny lebensraum, który miał sięgać daleko poza Wisłę.

#### PRYZGWOZDZONE KŁAMSTWO

Dalsze pytania oskarżyciela zmierzają do ustalenia, czy Greiser podwyższył wiek przy zawieraniu małżeństw dla mężczyzn do lat 28 i dla kobiet do lat 25. Oskarżony twierdzi, że zrobił to istotnie, ale działał na wyraźny rozkaz Berlina, aczkolwiek to, co wykonywał nie było zgodne z jego poczuciem wewnętrznym. Prokurator udowadnia, że powyższe zarządzenie zmierzało w prostej linii do wytopienia narodu i przygwóźdza twierdzenie Greisera, przytaczając treść pism Greisera do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, w którym Greiser kategorycznie domaga się utrzymania tego wieku, nie zgadza się na obniżenie go i daje instrukcje swoim urzędnikom, którzy udali się do Berlina, by mocno obstawali przy żądaniu Greisera i nie godzili się na żadne ustępstwa. Obaj prokuratorzy zgłaszają cały szereg akt i dokumentów z prośbą o zaliczenie do dowodów i odczytanie we właściwym czasie. Dokumenty te w jaskrawy sposób wykukują kłamstwa Greisera, wykazują jasno i dobitnie, że władza nad SS i policją, wysiedlanie Polaków i osiedlanie Niemców oraz obozy koncentracyjne były pod bezpośrednim zasięgiem działania Greisera. Władze administracyjne, których przełożonym był Greiser, same zażądały założenia obozów koncentracyjnych i wprowadzenia sądów doraźnych. Jedno z pism, mianowicie rozporządzenie z dnia 28.10. 1939 roku o urzędzie namiestnika w par. 2 wyraźnie stwierdza, że namiestnikowi podlegają osobiście i bezpośrednio wyżsi dowódcy SS i policji. Inne dokumenty mówią o tym, że wykonanie wyroków sądów doraźnych zależało bezpośrednio od Greisera, który telefonicznie wyrok taki łagodził lub zastrzelał. Na wyraźny rozkaz Greisera, dokonano egzekucji w Sieradzu i we wsi Mała Górka.

(Zeznania świadków w drugim dniu procesu Greisera podajemy na str. 4.)

## Prowokacja faszystów w Paryżu Zdecydowana postawa robotników

PARYŻ (PAP). W dniu 18 czerwca, natychmiast po zakończonej defiladzie z okazji 7 rocznicy ogłoszenia, że Francja w dalszym ciągu prowadzić będzie wojnę z Niemcami, grupa około 200 demonstrantów dokonała napadu na lokal centralnego biura partii komunistycznej. Demonstranci wybili w lokalu okna, wynieśli z księgarni wydawnictwa komunistyczne i spalili je na ulicy, wznosząc okrzyki: Władza dla de Gaulle'a. Policja szybko przywróciła spokój. W dniu 20 czerwca w kilkudziesięciu największych fabrykach Paryża odbyły się potężne manifestacje robotnicze, na których dano wyraz oburzeniu z powodu prowokacji faszystowskich. Następnie kilkadziesiąt tysięcy robotników sforsowało pochod, który przeszedł głównymi ulicami Paryża. Demonstrujący robotnicy wznosili okrzyki: „Daladier i Reynaud na szubienicę. Na szubienicę wszystkich faszystów”. „Front National” pisze, że wystąpiło, aby gen. de Gaulle wypowiedział się przeciw instytucjom demokratycznym, by ci, którzy go wczoraj zwalczali, zaczęli go dziś okłaskiwać w przekonaniu, że nadszedł właściwy moment na akty gwałtu przeciwko najlepszym bojow-

nikom oporu. Zdradcy i kolaboranciści pojawiają się znów na widowni. „Franc Tireur” demaskuje nową partię republikańsko-społeczną, pod której płaszczykiem ukrywają się dawni członkowie faszystowskiej organizacji de la Croque. Generalna konfederacja pracy w odezwie wydanej do swych członków, charakteryzuje prowokacje faszystowską jako objaw gniewu trustów, wywołany żądaniem podniesienia płacy. Sekretarz partii socjalistycznej Daniel Mayer wystosował do

Maurice Thorez pismo, w którym wyraża całkowitą solidarność wszystkich socjalistów. Podważając czujność i wierność republiki — pisze Meyer — uniemożliwiamy na przyszłość podobne incydenty.

PARYŻ (PAP). Komitet centralny francuskiej partii komunistycznej wydał odezwę wymierzoną przeciw działalności elementów faszystowskich we Francji. Naród francuski oświadcza odezwą zagrozić drogę faszystom, którzy chcieliby zdławić republikę.

## Jednolity rząd w Niemczech pod okupacją amerykańską

NORYMBERGA (PAP). W Sztutgarcie odbyło się pierwsze posiedzenie wspólnego rządu trzech prowincji niemieckich w amerykańskiej strefie okupacyjnej Bawarii, Wielkiej Hesji i Wirtembergii. Wspólny rząd składa się z trzech stałych i trzech specjalnych przedstawicieli poszczególnych państw oraz sekretarza generalnego, którym jest przywódca socjal-demokratów dr. Erich Rossman. Rząd będzie odbywał swe posiedzenia raz w tygodniu. Bę-

dzie on mógł podejmować decyzje we wszystkich sprawach, które rząd wojskowy oddał w jego ręce, decyzje te jednak muszą być powzięte jednomyślnie.

## Węgry nie godzą się na utratę Transylwanii

LONDYN (PAP). Premier węgierski Ferenc Nagy na krótko przed wyjazdem do Paryża oświadczył, że Węgry mają zamiar przedłożyć sprawę Transylwanii na konferencji pokojowej w Paryżu. Nagy zaznaczył, że sprawę tę rozpatrywali w ubiegłym miesiącu, ministrowie spraw zagranicznych i postanowili pozostawić całą Transylwanię w granicach Rumunii. Stanowisko węgierskie co do Transylwanii zostało oświadczone przez premiera podczas ostatniej wizyty w Moskwie, Wąszyngtonie i Londynie. Zdaniem premiera, rząd Stanów Zjednoczonych jeżeli sprawa zostanie poruszona, zastanowi się nad nią poważnie.

Zaznaczył on również, iż ma nadzieję, że wyjaśnienia udzielone premierowi Attlee wpłyną na stanowisko rządu brytyjskiego w tej sprawie. Premier Nagy oświadczył, że oprócz sprawy Transylwanii poruszył on w Londynie szereg kwestii gospodarczych, m. in. unormowanie stosunków handlowych między Wielką Brytanią a Węgrami.

## Koniec fikcji

LONDYN. (PAP). W Unii Pół. - Afrykańskiej zlikwidowano wszystkie konsulaty b. polskiego rządu emigracyjnego.

## Co godzinę nowe ceny Inflacja grozi katastrofą na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Inflacja na Węgrzech przybrała tak fantastyczne rozmiary, że drukarnie banknotów nie mogą sprostać zapotrzebowaniu, które wyraża się w rosnących kolejkach przed kasami bankowymi. Ceny na czarnym rynku podskakują co godzinę o 100—150 procent. W ubiegłym tygodniu pensje urzędnicze wzrosły o 500 do

900 proc., ale związki zawodowe uzyskały dalszą podwyżkę o 200 do 500 proc. Rząd przyrzeka ustabilizować walutę w dniu 1 sierpnia przez wprowadzenie nowej jednostki monetarnej i przez kontrolę zapasów, zachodzi jednak obawa, że w międzyczasie załame się cała struktura ekonomiczna i finansowa w kraju.



# Nawet za cenę kompromisu pragnie Związek Radziecki porozumienia Tymczasem ministrowie odkładają decyzje na później

PARYŻ (PAP). Postanowienie ministrów spraw zagranicznych odłożenia ostatecznej decyzji w sprawie kolonii włoskich w Afryce jest uważana przez większość obserwatorów za pierwsze większe wydarzenie obecnej sesji konferencji paryskiej. Jest to dowodem, że czterej wielcy sojusznicy pragną podjąć wspólną akcję, mającą na celu dobre Europy i stwierdzenie, że żadne z czterech wielkich mocarstw nie pragnie podzielić Europy, lecz trwałego porozumienia. W kołach dyplomatycznych zastanawiają się, jak komiteta zastępców wywiąże się z zadania, jeśli powierzone jej będzie przygotowanie ostatecznego załatwienia sprawy kolonii włoskich w przeciągu jednego roku. Wśród kwestii kolonialnych, które niewątpliwie będą wymagały dokładnego zbadania, znajdują się: 1) Statut Erytrei, ze specjalnym rozważaniem roszczeń terytorial-

nych, wysuniętych przez Abisynię, 2) życzenia ludności włoskiego Somali oraz gospodarcze i etniczne stosunki tej kolonii z sąsiadującymi terenami, 3) pretensje francuskie do okręgu Tripolisu i Fezanu, 4) poglądy egipskie na przyszłość polityczną Libii, 5) sprawa wykorzystania portów w koloniach, zwłaszcza w Tripolitanii, 6) rozmiary specjalnych zadań Wielkiej Brytanii z punktu widzenia strategicznego. Nie jest to wyczerpująca lista zagadnień, które pozostają do rozwiązania w sprawie kolonii włoskich. Chodzi jeszcze o opracowanie klauzuli w traktacie pokojowym z Włochami, w której Włochy zrzekną się swych praw do kolonii. Na ten temat w Paryżu snuje się najróżniejsze domysły, czy Włochy ustąpią swe prawa Wielkiej Czwórce, czy z państwem, które wezmą udział w konferencji pokojowej, czy też ONZ, której rada powiernicza nie

została dotychczas utworzona.

PARYŻ (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych przystąpili do badania klauzul politycznych traktatu z Włochami. Według wiadomości z kół poinformowanych, stan rozmów w tej sprawie przedstawia się następująco: 1) granica francusko-włoska nie ma zasadniczych różnic, lecz kwestię na razie odroczone, celem dokładniejszego przestudiowania szczegółów technicznych; 2) nadzór aliancki nad wykonaniem traktatu — porozumiano się co do utworzenia specjalnej „komisji ambasadorów”; 3) decyzja wycofania wojsk alianckich z Włoch w przeciągu 90 dni od daty wejścia w życie traktatu pokojowego została uzależniona od wycofania wojsk radzieckich z Bułgarii w tym samym terminie; 4) decyzja w sprawie kolonii włoskich została odroczone na jeden rok. Porozumiano się w zasadzie, że wyspy Dodekanazu mają być zwrócone Grecji, ale ostateczną decyzję odłożono; 5) w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej dokonano wymiany poglądów.

W kołach politycznych przypuszczają, że ministrowie zwrócą się do rządów włoskiego i jugosłowiańskiego celem zasięgnięcia ich opinii co do możliwości kompromisowego załatwienia sprawy granic włosko-jugosłowiańskich w drodze umiędzynarodowienia Triestu. W sprawie tej ministrowie dokonali już podobno wymiany zdań. Obserwatorzy kon-

ferencji sądzą, że kompromis na tej podstawie jest możliwy i ministrowie Byrnes i Mołotow omawiali sprawę Triestu podczas obiadu w hotelu, gdzie zatrzymał się Byrnes. Jak słychać z kół politycznych — rzecznik delegacji radzieckiej oświadczył w sobotę, że delegacja radziecka przybyła tym razem do Paryża z postanowieniem zapewnienia sukcesu konferencji nawet za cenę kompromisu.

## Hindusi defilują w Berlinie

BERLIN (PAP). Przed głównodowodzącym wojsk brytyjskich w Niemczech marszałkiem Sholto Douglassem odbyła się defilada oficerów i żołnierzy hinduskich, którzy brali udział w wojnie, a obecnie zwiedzają pokonane Niemcy.

## Eksplozja w Hannowerze

BERLIN (PAP). Jeszcze w sobotę gęste kłęby dymu uniemożliwiły przedostanie się do starej kopalni soli w Haenigsen pod Hannowerem, gdzie we wtorek wyleciało w powietrze 5 tysięcy ton amunicji, powodując śmierć około 80 ludzi.

## Przestępcy wojenni w Niemczech pozbawieni prawa głosu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS komunikuje z Berlina o decyzji radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech, zezwolenia władzom niemieckim na przeprowadzenie wyborów gminnych w radzieckiej strefie okupacyjnej w celu dalszej demokracji Niemiec. Wybory odbędą się w pierwszej połowie września 1946 roku. Prawo głosu mają wszyscy obywatele niemieccy w wieku

od lat 21. Bierno prawo wyborcze przysługuje wyborcom w wieku od lat 23. Prawa głosu pozbawieni są przestępcy wojenni. Wybory będą bezpośrednie, tajne i proporcjonalne. Prawo wysuwania listy kandydatów mają partie zalegalizowane w radzieckiej strefie okupacyjnej oraz antyfaszystowskie organizacje demokratyczne. Kadencja członków reprezentacji gminnej wynosi 2 lata.

## Dwa krzyże

Jeśli ktoś powiedziałby dzisiaj w Polsce, że jeszcze nigdy dotąd nie poświęcono tyle czasu i słów na omawianie roli senatu, można mu na to śmiało odpowiedzieć, że prawdopodobnie nigdy tak jasno nie zastanawiano się u nas nad niebezpieczeństwem wypaczenia woli ludowej, jak dzisiaj. Można by równocześnie stwierdzić, że nigdy nie mieliśmy dotąd ani takich doświadczeń z istnienia i działalności izby wyższej, ani też krwawej lekcji hitleryzmu z której musimy wyciągnąć całą, potrzebną dla nas naukę.

Wszystko co mówimy o senacie poparte jest dowodami rzeczowymi, praktyką przeszłości i docenianiem apetytów zgorkniętych mściwych i zdecydowanych na wszystko przedstawicieli ciułanego przy pomocy trudu i krwawego potu robotnika majątku, który przeszedł w ręce Narodu i Państwa. Stąd jasny i logiczny wniosek, że restytuowanie w kraju senatu jest pierwszym krokiem do odrodzenia i uaktywnienia wstecznych sił narzucających przewrotnością i podstępem swoją wolę i swoje interesy szerokim rzeszom naszego społeczeństwa.

Niemalą rolę w pozytywnym i celowym zwalczaniu senatu jako nadrzędnego ciała tworzonego do kontrolowania, wypaczenia i torpedowania woli ludowej stanowi pamięć ludzka i rozsądek polityczny klasy pracującej. Dlatego właśnie trudno wykreślić ze świadomości obywatela takie bezsporne fakty, jak to że niemieckimi głosami przeprowadzono w Polsce ustawę o powołaniu senatu, że w wyścigu caciągodych senatorów zaprawionych w poprawianiu uchwał sejmowych tonęły zawsze najbardziej korzystne i potrzebne dla klasy robotniczej ustawy i rozporządzenia, że senat to wstępny krok do odzicia sławetnych kurii, ponieważ sanacja zastosowała bezprawne akty uzależnienia czynnego i biernego prawa wyborczego w senacie od odpowiedniego wyższego wykształcenia przy równoczesnym zamykaniu wyższych uczelni przed synami robotników i chłopów. Trudno zapomnieć, że decydowała w tym wypadku także odpowiednia stopa podatkowa, konieczność posiadania poważnego przedsiębiorstwa, majątku czy akcji. Zwolnieni od tego byli tylko oficerowie sanacyjni jako wierni stróże i obrońcy wszystkich ograniczeń, którymi przy każdej naderzającej się sytuacji czystawano przynajmniej większość naszego Narodu.

I to są główne i jedyne może motywy dla jakich musimy odeprzeć wszelkie próby bez względu na to jakie jest ich podłoże — wtłoczenia w dzisiejszą rzeczywistość polską wrzodu w postaci senatu wszczępionemu zdrowemu organizmowi w pierwszej fazie jego rozwoju.

Dlatego na kartkach oddawanych do urn będziemy wypisywać słowo tak albo stawiać krzyżyki, co jest jednoznaczne z twierdzącą odpowiedzią. Klasa robotnicza wtedy kiedy toczyła się już walka o jednoizbowy parlament w Polsce, postawiła swój krzyż nad senatem. Ale był to krzyż drewniany, ponieważ słaba jeszcze i młoda była demokracja polska, a wróg nieokleśniony. Dlatego próchniał ten krzyż, ciemnota reakcyjna znosiła do stóp tego krzyża kwiaty i wieńce, wierząc, że grzebany senat zmartwychwstanie, że nad wolą ludową zatriumfuje prywatna, interes możnych i kalkulacja dobrze opancerzonych kas ogniotrwałych właścicieli koncernów i trustów.

Dlatego dzisiaj musimy już wyprawić senatowi pogrzeb prawdziwy z wszystkimi szukanami i formalnościami, przewidzianymi w tego rodzaju ważnych dla nas obrzędach i decydującym znaczeniu.

Krzyż który postawimy teraz nad grobem grzebanego świadomości polskiego proletariatu — parlamentu panów, będzie już krzyżem żelaznym, trwałym z odpowiednią zaprawą cementową, będzie krzyżem którego nie ruszy już nigdy wstecznicwo i rycerze gasnącego świata, będzie tak silny jak silna jest wola szerokich rzesz ludowych, jak niezłomne jest postanowienie obozu demokracji polskiej utrwalenia dotychczasowego swego dorobku i konsekwentnego przenikania swoimi wpływami do sumienia i rozumu każdego obywatela, który umie cenić wolność i wykorzystywać ją dla powszechnego dobra.

ARTUR KARACZEWSKI

## Proces Greisera

# Świadkowie zeznają o okrucieństwach władz niemieckich

Przed sądem staje szereg świadków. Jan Lewandowski z Sopotu opowiada o rozruchach antypolskich, jakie rozgrywały się od r. 1934, to jest od chwili dojścia do władzy narodowych socjalistów.

Greiser był w tym czasie zastępcą Rauschninga i powszechnie wiadomym było w Gdańsku, że jest jednym z najbliższych meżów zaufania Hitlera. Świadek opowiada o programie żydowskim w roku 1938, o znieszeniu polskich skrzynek pocztowych, o napaściach bojówek niemieckich na polskie sklepy i przedsiębiorstwa. Lewandowski sam był właścicielem przedsiębiorstwa handlowego które zostało zdemolowane i obrabowane przez Niemców. Gdy zwrócił się do adwokata z zapytaniem, co ma w tej sprawie uczynić, adwokat poradził mu żeby milczał, gdyż w przeciwnym razie narazi się na „zniknięcie”.

Po przerwie obiadowej zeznaje świadek Teofil Kulkowski, który przebywał w Gdańsku od r. 1925 do wybuchu wojny, określa Greisera jako człowieka bez czci i honoru. Greiser narobił długów, ponosił ciężkie straty i z całym cynizmem odmawiał zapłaty. Greiser był motorem niemieczyny i hitleryzmu na terenie Gdańska organizował bojówki partyjne, będąc jednocześnie ich szefem sztabu, przygotowywał w Gdańsku czynnie zamach stanu. Jako urzędnik komisariatu RP w Gdańsku, Kulkowski miał możność stwierdzić, że wszelkie interwencje komisariatu wobec wykończeń niemieckich nie odnosiły u władz gdańskich żadnego skutku. Świadek Franciszek Owczarek z zawodu ogrodnik z Poznania, został aresztowany za słuchanie ra-

dia. Już przy pierwszym przesłuchaniu skatowano go w nieludzki sposób.

Następny świadek, wiceprokurator sądu okręgowego w Łodzi, Orlikowski, opowiada o dokonanych ekshumacjach w lasach, w okolicach Łodzi. Pierwsze ofiary pochodziły z grudnia 1939 r. Ogółem w mogiłach wokół Łodzi znajdowało się kilkanaście tysięcy zwłok. Niemcy, by zatrzeć ślady, zwłoki odkopywali i palili. Egzekucje wykonywano bez śladów w trybie administracyjnym.

Następnie świadek Orlikowski przechodzi do opisu wstrząsającej egzekucji w Zgierz, gdzie zamordowano 100 osób. Powodem masowego mordu było zastrzeżenie dwóch Niemców. Egzekucję poprzedziła masowa łapanka w Łodzi i okolicach. Wśród zamordowanych znajdował się m. in. znany łódzki adwokat, prezes Stronnictwa Narodowego, Kowalski, psychiatra dr. Dzierżyński i inni. Skazanych więzono w grupy po 15 osób i rozstrzeliwano z karabinów maszynowych. W jednej z takich grup znajdowały się 4 kobiety. Po każdej salwie do skazańców podchodził lekarz w towarzystwie oficera SS, który z pistoletu dobijał wskazanych przez lekarza rannych. Na strzeliwie to widowisko spędzono wielką ilość ludności polskiej. Przybyli również w szeregach niemieckie organizacje młodzieżowe.

Dalej świadek Orlikowski mówi o egzekucji w Lesie Włoczyńskim koło Łodzi. Zeznania złożył mu w tej sprawie pewien przemysłowiec z Pabianic, liczący ok. 70 lat. Do gestapo kazano mu

wejść na kolanach. Zapytano go tylko o nazwisko i bezpośrednio potem odczytano wyrok śmierci. Wszystkich w ten sposób skazanych ułożono w kilku warstwach w samochodzie ciężarowym, na skazańcach stanęli SS-mani i samochód wyruszył na miejsce kaźni. W lesie wciągnięto skazańców nad wykopany dół. Dwaj SS-mani chwytali za ręce, a trzeci strzelał w tył głowy. Po 70-ej egzekucji kazano świadkowi odejść na bok. Do dziś dnia nie wie, dlaczego uniknął śmierci.

W listopadzie 1939 roku Greiser wygłosił w Łodzi przemówienie w którym twierdził, że Polaki tu nigdy nie będzie. Wzywał Niemców, by nie mieli żadnej litości dla polskiego knechta.

Po zeznaniach tego świadka prokurator Siewierski zwraca się do Greisera z apelem, by oświadczył, czy naprawdę nie wie, gdzie w tym czasie przebywał, czy naprawdę nie wiedział o tej egzekucji, która przeszyła w Kraju Warty do legendy?

Greiser z namaszczeniem oświadcza, że nic nie wiedział. Gdyby mógł przysięgać jako oskarżony, skorzystałby z tego prawa. Usiłuje dowiedzieć, że jako namiestnik był izolowany od życia. Jeździł tylko samochodem lub wagonem salonnym. W zamku poznańskim czuł się tak jak lotnik, zawieszony między niebem a ziemią.

Pod koniec dzisiejszego posiedzenia, Greiser usiłuje raz jeszcze udowodnić trybunałowi, że jako szef wielkiego aparatu administracyjnego nie mógł być o wszystkim poinformowany. Na tym posiedzenie zamknięto. Posiedzenie jutrzejsze rozpocznie się o godz. 15-ej.

**KUPON Nr. 39**  
**II AKCJA PREMIOWA**  
dla Czytelników  
**KURIERA POPULARNEGO**  
Wyciąć i zachować



# W dobie radia, lotnictwa i... bomby atomowej senat byłby nonsensem — mówi tow. min. Świątkowski

W rozmowie z przedstawicielem Socjalistycznej Agencji Prasowej min. tow. Henryk Świątkowski stwierdził:

Cele: głosowania ludowego jest bezpośrednio wypowiedzenie się przez Naród w sprawie najistotniejszych zasad przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego.

Poraz pierwszy w życiu Narodu Polskiego ustanowiony został państwowy akt powszechnego głosowania ludowego, akt bezpośredniego wyrażenia woli Narodu w podstawowych polityczno-gospodarczych sprawach kraju. Świadczy to o wielkim zaufaniu, jakie ma ustawodawstwo do własnego społeczeństwa; świadczy to o głębszej wierze w dojrzałość polityczną i wyrobienie obywatelskie ludności kraju. Tym wielkim uprawnieniem, jakie daje społeczeństwu głosowanie ludowe, odpowiada ciężar odpowiedzialności, jaki spada na wszystkich głosujących razem i na każdego z nich z osobna. Każdy z głosujących winien mieć świadomość, że uczestniczy w decydowaniu o przyszłych losach Państwa Polskiego, o jego linii rozwojowej, o utrwaleniu się pokoju wewnętrznego i stosunków społeczno-gospodarczych, bez czego nie może być mowy o trwałym postępie i dobrobycie mas ludowych.

## DLACZEGO NARÓD POLSKI GŁOSOWAĆ WINIEN ZA PARLAMENTEM JEDNOIZBOWYM?

Głosujemy tak nie tylko dlatego, że cały polski obóz demokratyczny bez wyjątku wypowiedział się zawsze przeciwko senatowi w sposób jak najbardziej kategoryczny i nie tylko dlatego, że senat w swoim założeniu był zawsze uważany przez jego zwolenników za instrument, paraliżujący wyrażaną przez sejm niepodzielna wola Narodu.

Istnienie senatu, t.j. drugiej izby parlamentu, na nowo rozpatrującej każdy projekt ustawy uchwalonej przez Sejm, jest przytykiem.

Senat niepotrzebnie przedłuża i utrudnia szybki i sprawny bieg maszyny ustawodawczej.

W dobie radia, lotnictwa i... bomby atomowej, w dobie niezwykłego przyspieszenia tempa całego życia, w dobie planowania i racjonalizacji wydatków państwowych, usprawnienia administracji i postępowania sądowego, wreszcie — naukowej organizacji pracy, — wprowadzenie senatu byłoby nonsensem takim samym, jak np. zamiana międzymiastowej komunikacji autobusowej lub kolejowej... na staroświeckie dyliżanse. Byłby to zbędny i wysoce szkodliwy dla sprawnej działalności naczelnych organów Państwa pokazywany wydatek budżetowy. Istnienie drugiej izby ustawodawczej jest zbędne.

## JAKIE ZNACZENIE MIEĆ BĘDZIE DLA NASZEJ PRZYSZŁOŚCI „TAK” W ODPOWIEDZI NA DRUGIE PYTANIE?

Każdy świadomy obywatel Państwa rozumie, że warunkiem postępu i dobrobytu jest stabilizacja stosunków i zaufanie wewnętrzne w kraju.

Ustrój społeczno-gospodarczy Polski opiera się w Polsce na trzech podstawowych filarach:

a) na wynikłym z dokonanej reformy rolnej ustroju wsi, opartym na samowystarczalnych gospodarstwach chłopskich, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy;

b) na unarodowieniu podstawowych gałęzi przemysłu;

c) na szerokiej inicjatywie prywatnej w pozostałych gałęziach życia gospodarczego (rzemieślnicy, mniejsi fabrykanci, drobni kupcy i t.p.), pracujących na własny rachunek.

Utrwalenie już istniejącego ustroju społeczno-gospodarczego w przyszłej Konstytucji w sposób stanowczy przyczyni się do stabilizacji stosunków wewnętrznego zaufania w kraju: chłopu zapewni jego prywatną własność gospodarstwa wiejskiego, rzemieślnikom, mniejszym i brykantom, drobnym kupcom i t.d. określony swobodny zakres inicjatywy prywatnej, państwu, samorządowi terytorialnemu i spółdzielczości — zapewni odpowiedni wpływ na ży-

cie gospodarcze, zakreślając zarazem granice ich działalności i ingerencji ekonomicznej.

Dlatego głosujemy twierdząco na drugie pytanie.

Przechodzimy do trzeciego pytania. Tow. minister mówi:

„Przesunięcie się granic zachodnich Polski nad Odrę i Nisę Łużycką jest faktem dokonanym. Na Ziemiach Odzyskanych, stanowiących kolebkę Słowiańszczyzny, odebranych Niemcom, zamieszkuje już ponad 3 miliony Polaków, a następnie miliony wkrótce przybędą. Odzyskaliśmy bogaty kraj, gdzie dla wielu milionów Polaków istnieją warunki pracy i dobrobytu. Dzięki przejęciu Ziemi Odzyskanych Polska stała się krajem przemysłowo-rolniczym w środkowo-wschodniej Europie. Polska obraca się frontem na zachód; powraca na szerokie szlaki prastarej polityki ślaskiej. Opierając się na trwałym sojuszu z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, na współpracy i sojuszu z całą Słowiańszczyzną, na zachodnich swoich gra-

nicach staje się niezdobytym bastionem, o który nie pokusi się żadna siła wroga.

Nie mogę sobie wyobrazić Polaka, któryby na trzecie pytanie głosował przecząco, tymbardziej, że chodzi tutaj o manifestację woli narodowej, która może mieć swoje znaczenie, jako argument na konferencji pokojowej.

A więc na trzecie pytanie odpowiemy „tak”.

Jaki związek mają ze sobą te trzy pytania głosowania?

Wszystkie pytania łączą się w jedną organiczną i logiczną całość.

Kto odpowiada twierdząco na pytanie drugie i trzecie, ten nie może głosować przecząco na pytanie pierwsze. Kto bowiem głosuje za utrwaleniem reformy rolnej i unarodowieniem podstawowych gałęzi przemysłu, za utrwaleniem obecnych granic Polski na Zachodzie, ten opowiada się za polską demokracją ludową rozumnie i logicznie przez trzykrotną odpowiedź: „TAK”.

# Rydz-Śmigły zatopił szablę w stawie a buławę porzucił w pałacu podczas ucieczki do Zaleszczyk

LUBLIN, (SAP). — W okolicy Lubartowa (pod Lublinem), znajduje się stary pałac, wybudowany na początku 17 wieku przez biskupa Firleja. W tym pałacu zatrzymał się we wrześniu 1939 r. Rydz-Śmigły w czasie swojej słynnej rejerady do Rumunii via most w Zaleszczykach.

Z okresu jego dwudniowego pobytu w pałacu Firlejskim wyszły obecnie na jaw ciekawe szczegóły. Oto, jak opowiada służba pałacowa Śmigły pozostawił w pałacu swoją buławę marszałkowską, w stawie zaś własnoręcznie zatopił pożądaną szablę, ofiarowaną mu w swoim czasie przez Piłsudskiego.

Niemcy, dowiedziawszy się o tym, przez długi czas poszukiwali tych insygnii marszałkowskiej władzy. Ale na próżno. Później szablę wyłowili ze stawu miejscowi rybacy. Bojąc się konsekwencji, oddali ją Niemcom, którzy z kolei zawieźli ją do

Berlina i podarowali Hitlerowi. Szabla Rydza-Śmigłego aż do upadku stolicy Rzeszy ozdabiała gabinet „brunatnego wodza” i dziś leży prawdopodobnie pod gruzami Reichskanzlei.

Los bułwy nie jest znany. Istnieje przypuszczenie, że została zakopana w parku pałacowym przez b. właścicieli majątku, przebywających obecnie zagranicą.

# Sytuacja Mikołajczyka i PSL w oświetleniu prasy angielskiej

LONDYN, (SAP). — Wiadomości o rozłamie w PSL wywołały szereg komentarzy w prasie angielskiej.

„Times” pisze, iż oświadczenie złożone przez grupę Reka wykazało, że Mikołajczykowi nie udało się zjednoczyć chłopów. Powstanie nowej grupy ludowej przysporzy trudności Mikołajczykowi i doprowadzi do głębokiego rozłamu w stronnictwie.

„Economist” stwierdza, że Mikołajczyk spodziewał się zjednoczyć koło siebie koła opozycyjne. Zyskał on poparcie wśród tych kół, które dawniej patrzyły na niego jak na zdrajcę, lecz dzięki poparciu prawnicy osłabił własną partię. Grupa radykalna, która dopomogła Mikołajczykowi stworzyć PSL, obecnie wycofuje się. Zawsze jeszcze ocenić, jak głęboki jest rozłam i ile zwolenników tej grupy opuści stronnictwo.

## Opór w Niemczech wzrasta

HAMBURG. — W Niemczech znów pojawiają się swastyki, a jednocześnie mnożą się charakterystyczne incydenty. Jeśli ktoś chce je zaobserwować, musi wstać wcześniej rano, zanim policja brytyjska oraz niemiecka pousuwa napisy i t.p. W Hamburgu hitlerowcy przymocowali na wieży kościelnej flagę ze swastyką. W Hildesheim wymalowali na pomniku Bismarcka napis: „Heil Hitler”. W Holzminden członkowie b. „Hitlerjugend” napadli na żołnierza brytyjskiego, powalili go na ziemię i zerwali mu epolety.

# UWAGA, Odbiorcy Prądu

PRZY WSZELKICH WPLATACH BANKOWYCH ZA ZUŻYCIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ PROSIMY O DOKŁADNE PODAWANIE NUMERÓW KSIĄŻKI I STRONY, KTÓRE SĄ UWIDOCZNIONE W RACHUNKACH NAD NAGŁÓWKIEM ODBIORCY.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA.

## Język pana Greisera

Były to dawne, „dobre czasy” przerwane. W Berlinie grzmiał Führer i coraz to nowe zapowiadał swemu narodowi zdobycze i korzyści. W Gdańsku siedział p. Greiser, prezydent Senatu i geuleiter partii hitlerowskiej na okręg gdański. Po Europie podróżował imię pan Chamberlain promując swój historyczny parasol i historyczną obawę przed przeciwstawieniem się faszyzmowi.

I oto pewnego dnia na posiedzenie Ligi Narodów do Genewy przybywa ów osławiony już znany ze swych postępów i występów Arthur Greiser. Przybywa by udzielić wyjaśnień i nie znajduje lepszego sposobu zachowania się w sali obrad, jak pokazać publiczności i dziennikarzom — reagującym na jego bezczelne słowa — język.

Ów wywalony z bezczelnej gęby hitlerowskiego watażki jeźdźcy był wyzwaniem racjonalnym całemu światu, był obelgą pod adresem wszystkich tych, którzy wierzyli, że można rozmawiać z hitlerowcami, jak z ludźmi.

I właśnie wtedy ostrzegali po raz już nie wiem który, socjaliści całą ludzkość, ostrzegali, że bestia hitlerizmu to niebyłoby „le wychowany” geuleiter Gdańska, ale zbrodnice, świadome swojej siły i niemocy innych, drapieżne a krwiożercze zwierzę.

Później pan Greiser nie pokazywał już języka. Później w bardziej „przystojny” i bardziej krwawy sposób demonstrował Europie swe lekceważenie dla wszystkich zasad, praw i instytucji ludzkich. Później język jego służył do gróźb i malowniczego określenia frazesami w rodzaju „Mustergaue” (okręg wzorowy) strasliwej mordowni, zwanej przez Niemców Warthelandem, mordowni na polskich ziemiach stworzonej.

Minęły lata, zapadło w przeszłość kilka milionów żyć ludzkich. Pan Chamberlain nie promuje już swego parasola, bowiem inni pokazali światu jak należy z faszyzmem rozmawiać i jak go się z mapy świata wykreśla. A Greiser, obiecujący Führer w małym formacie, niesformny łobuziak z Genewy, krwawy kat Warthelandu — zasiada przed sądem i wygłusze się jak sztabak, zwalając winę za to, co czynił na Hitlera i Himmlera.

I chociaż nie śmiałyby dziś zapewne pokazać swego języka — ujrzą go jeszcze pewno niekiedy, może nawet jeszcze bardziej wywalony z bezczelnej gęby. Ujrzą go wtedy, gdy szyję krwawego watażki obejmie jeden z produktów polskiego przemysłu powroźniczego, którym to przemysłem tak interesował się kiedyś kolega z „GG” — Frank — gdy szyję jego obcisnie dokładnie powróz, zwany popularnie stryczkiem.

JAD.

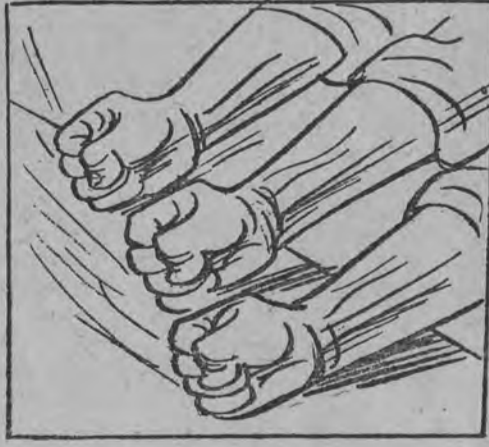
# REWIA TYGODNIA



Na wyodnej swej kanapie. Sprawiedliwość siodko chrapie. Sprawdzaj się pogwarła stara: Bliżej zbrodnia niżli kara.



Stoń indyjski, mądre zwierzę Obiecankom nie dowierza, Choć i ma na wolność chrapkę, Węszy jednak w niej pułapkę.



„Tak” trzy razy w referendum Mocną zapowiedzią będą Ze proletariatu pięści Złamią reakcję na części.



Wujek Sam okrutnie dumny Z wolnościowej swej kolumny. Szkoła że ta wolność święta Dzierży robotników pęta.



# Wolna gra sił gospodarczych czy wolny handel w granicach planu ogólnego

Polska ekonomika lat 1945 — 1946, jak już nieraz o tym pisa- liśmy — nie jest ekonomiką kapi- talistyczną, ani też socjalistycz- ną. Jest — używając politycznej terminologii — ekonomiką cen- trową.

Nasz model gospodarczy, two- rzony w specyficznych warun- kach zarówno ekonomicznych, pó- litycznych, jak nawet i psycholo- gicznych — nie znajduje w histo- rii odpowiednika. Usiłujemy prze- jąć dla siebie wszystko: co dobre, co pożyteczne i twórcze — tak z systemu „wolnej” gospodarki kapitalistycznej, jak i kierowa- nej” planowo ekonomiki socjaliz- mu. Ale aby dojść do „złotego środka”, aby znaleźć w skrajnie przeciwnych systemach to co da się najdoskonalej złożyć w jedną, zwartą i dobrze działającą całość — nie można opierać się na biur- kowych tylko koncepcjach. Po- trzebny nam był pewien okres czasu na ostrożne eksperymenta- wanie, eksperymentujemy zresz- tą, głównie w dziedzinie admini- stracji raczej niż zasad gospodar- czych — nadal. Ten okres próbn- y dał nam jednak już pewne pod- stawowe wytyczne dalszej drogi. Są nimi: planowość gospodarcza, jako zaprzeczenie „laissezfairyz- mu” — czyli wolnej gry sił, uję- cie w ręce państwa kluczowych gałęzi przemysłu, między jego szczebli — o istotnym społecz- nym znaczeniu, w ręce samorząd- du — spółdzielczości, a najniż- szych, które bez szkody społecz- nej mogą być prywatną własno- cią — w ręce tej właśnie prywat- nej inicjatywy.

W podobny sposób, z pewnymi może odchyleniami — określony został wpływ poszczególnych „sektorów” gospodarczych na han- del.

W myśl tych wytycznych po- szła praca prawodawcza. Powstał Centralny Urząd Planowania, zna- cjonalizowano ustawowo, umias- towiono, lub uspołeczniono — je- szcze nie zawsze praktycznie — pewne dziedziny naszego życia gospodarczego, inne pozostawia- jąc inicjatywie prywatnej.

Nacisk państwa, który w pierw- szym okresie miał, i mieć musiał charakter etatystyczny — zelżał. Państwo określiło granice swolch wpływów — i po za nie występo- wać nie zamierza. Tam, gdzie je- go ingerencja bezpośrednia prze- stała być konieczna — ustępuje. Dlatego też właśnie zniesione zo- stały świadczenia rzeczowe. Prze- stał być konieczny przymus. Pro- dukcja artykułów przemysłowych stała się dostateczna — aby ze wsi dobrowolnie, w drodze wy- miany — otrzymać środki spoży- cze, konieczne dla zaspokojenia potrzeb żywnościowych miast.

Zapytać kto może, czy ta wymia- na, czy wzajemne równoważenie miejskiej podaży — wiejskim popy- tem — i wiejskiej podaży — popy- tem na odpowiednie artykuły w miastach, jest pełnym poddaniem się mechanice prawa popytu i po- daży, jest nawrotem do wolnej gry sił? Tak by się zdawać mogło — po przeczytaniu artykułu dr.

A.s.p.t. „Niefortunny projekt” w „Życiu Warszawy” z dnia 20 b.m. Dr. A.s. ma rację, gdy krytyku- je niefortunny projekt PSLU — w sprawie utworzenia monopolu zbożowego — ten bowiem jest koncepcją etatystyczną, której nasza ekonomika nie holduje. Ale zwalczając ten projekt m. in. twierdzeniem, iż zniesienie świad- czeń rzeczowych, oznacza dojsie do takiego momentu, w którym można bez wielkiego albo żadne- go ryzyka pójść na wolną grę sił gospodarczych miasta i wsi! — myli się. Myli się — bowiem „wol- na gra sił” i wolny handel w ra- mach planu ogólnopolskiego — to nie to samo.

Tam, gdzie alfą i omegą rządze- nia jest plan — tam wolna gra sił nie może mieć miejsca, mówiąc dokładniej — może mieć miejsce w granicach planu określonych. Regulując podaż przemysłową, państwo trzyma rękę na pulsie — cen żywności. Przy pomocy spół- dzielczości spożywców — regulu- je dopływ żywności do miast. Wolna gra sił dotyczy tu tylko produkcji wiejskiej — w granic- ach ogólnych planów siewnych, dotyczy swobodnej sprzedaży tej

produkcyj, w granicach planów aprowizacyjnych. A ceny nie mo- gą — bo byłoby to wręcz społecz- nie groźne — kształtować się tylko w myśl zasady im mniejsza podaż w stosunku do popytu tym większa cena. To prawda, gdy- by w odpowiedzi — na spekulac-yjne zakusy wsi — było zastoso- wane przez państwo w stosunku do produkcji przemysłowej — oczywiście spekulację wiejskiego producenta musiałoby złamać. Nie ma zresztą powodu do ubole- wania nad odstąpieniem od syste- mu wolnej gry sił gospodarczych. Ustrój kapitalistyczny 20 wieku dawno odszedł w praktyce do laissezfairyzmu, a posilkował się argumentem „wolności” — w mia- rę własnych tylko potrzeb. Me- chanizm prawa popytu i podaży był nakręcany przez wielkich kupców i przemysłowców — w ich ręku znajdowała się bowiem podaż artykułów przemysłowych, a poprzez nią w dużej mierze i środków spożywczych. Ceny two- rzyły się nie w bezpośrednim zet- knięciu całej podaży z całym po- pływem — tworzyły się one w zet- knięciu popytu z taką podażą, jak- ka była konieczna, aby ceny jak-

najwyżej rosły („zbędna” nad- wyżka podaży była magazynowa- na, niszczona, lub też zdolność produkcyjna przemysłu nie była wykorzystywana) — a celem był zysk prywatny.

Istotą „modelu” gospodarczego nowej Polski jest między innymi i to, że państwo i społeczeństwo poprzez np. spółdzielnie, w ra- mach planu przejęło kierownict-wo nad produkcją przemysłową — bezpośrednio lub pośrednio. Ono też, poprzez tę produkcję winno mieć możność wpływania na kształtowanie się cen także na rynku wiejskim.

Wolna gra sił, jeśli, co nie jest słuszne, połączyć ją znakiem równości — z wolnym handlem — „grać” może tylko w planie, wed-ług planu również działa regulo- wany mechanizm popytu i poda-ży. To jest też właśnie częściowo- praktyczne zastosowanie socjalis- tycznej koncepcji w naszym gos- podarzym „modelu”, z tym, że inicjatywa prywatna na swoim od- cinku ma równe prawa i równe obowiązki co pozostałe „sektory” gospodarze — w swoim zakresie.

R. LBSSEL.

## Pogromy żydowskie... w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Z Landsbergu, leżącego o 9 km od Norymbergi w strefie amerykań- skiej okupacji Niemiec, wydalony został niedawno przez władze wojs- kowe korespondent agencji United Press — Valence. Dowodem miało być to, iż podał on do prasy ame- rykańskiej wiadomość o pogromie żydowskim przeprowadzonym 28 kwietnia w Landsbergu przez nie- mieckich terrorystów, którzy przy zupełnej bezczynności policjantów amerykańskich napadli na ludność żydowską tzw. obozu dla wysiedlo- nych.

W odpowiedzi na ten napad lud- ność żydowska zorganizowała w Landsbergu demonstrację, w rezul- tacie której wynikiły uliczne star- cia, stłumione przez wojska amery-kańskie.

### ARESztUJE SIĘ ŻYDÓW

W związku z tymi wydarzenia- mi, Military Gouvernement zaareszt- owała 25 ludzi, lecz nie hitlerow- ców, jakby sądzić należało, lecz wysiedlonych Żydów.

Pierwszym rezultatem tego do- chodzenia było wydalenie z Land- sbergu wspomnianego koresponden- ta, który 1-go maja podał wiado- mość do prasy amerykańskiej. Nad-mienić należy, że obok Landsbergu znajduje się główna kwatery „Bry- gady Świętokrzyskiej” NSZ, która

kontaktuje się z bandytami NSZ, działającymi w Polsce.

### TERROR TRWA NADAL

Wydarzenia w Landsbergu wró- ciły uwagę na fakt, iż w amery-kańskiej strefie okupacyjnej Niemiec, faszystowscy terrorysti nadal zniecają się nad pozostałą przy ży- ciu i umieszczoną w obozach ludno- ścią żydowską. Napady na takie obozy miały miejsce w Dissen, gdzie Niemcy zabili kilku ludzi, a także w Stuttgart, o czym rów- nież donosiła niedawno prasa ame- rykańska. W obozie stuttgartkim, gdzie znajduje się 1800 Żydów, po- grom urządzili niemieccy policjan- ci. Wśród zabitych znalazł się Żyd, który w starszym (niemieckim) po- licjancie rozpoznał SS-owskiego kata z obozu w Oświęcimiu...

## Młodzieżowy wyścig pracy

Wznawiając zapoczątkowaną przed- rokiem akcję Młodzieżowego Wy-ścigu pracy w Łodzi i województwie — Wojewódzki Komitet Organizacyjny wyznacza początek II-go etapu wy-ścigu pracy na dzień 30 bm.

Wojewódzki Komitet Organizacy- ony II-go etapu wyścigu pracy ukon- stytuował się w składzie następują- cym: Michałkiewicz Józef — Zw.

### PROTESTY POZOSTAJĄ BEZ SKUTKU

Wypadki w Stuttgartcie wywołały oburzenie opinii amerykańskiej, zwłaszcza, gdy się okazało, iż żoł- nierze amerykańscy strzelali do bez- bronnych Żydów. Członek Izby re- prezentantów, demokrata Sella, o- świadczył, iż jego zdaniem, poli- cja niemiecka stosuje do wysiedlo- nych Żydów metody hitlerowskie za- pozwoleniem wojskowych władz amerykańskich.

Protest Sella najwidoczniej nie odnosi skutku, gdyż incydenty w tym rodzaju zdarzają się nadal. Ludność żydowska w strefie ame- rykańskiej, katowana i mordowana poprzednio przez barbarzyńców hi- tlerowskich znów pada ofiarą ter- roru rozpoznanych hitlerowców.

M. Kuzn.

**UWAGA!** **UWAGA!**  
**POTRZEBNI NA TYCH MIAST**  
zdolni **KRAWCY**  
na wyjazd do **JELENIĘJ GÓRY**.  
Warunki bardzo korzystne.  
Zgłoszenia **o s o b i s t e**:  
**ŁÓDŹ, ul. GRODZIENSKA 34, m. 4, w godz. od 18-ej.**

## KEL pod rozważa

(Ciąg) Tramwaje łódzkie są w o- statnich czasach tak przeładowane, że niekiedy odnosi się wrażenie, iż zamienia się pod ciężarem napcha- nych w wagonach pasażerów. Lu- dzie stoja na stopniach, oblepiają ka- fosele tramwajów, przypominając często ewilibrystów. Na każdym przystanku stoi wlecząc masa nie- szczęśliwych, która albo nie może w ogóle dostać się do elektrobusu, al- o daremnie długo czeka na jakiś mniej zatłoczony tramwaj.

Nadmiar zięgu zdarza się, iż na następny tramwaj trzeba czekać nie- kilkanaście kwadrans, a niekiedy i pół godziny.

Wiemy dobrze, że Koleje Elektry- czne Łódzkie cierpią dotkliwie na brak taboru.

Odnosimy jednak wrażenie, że mi- mo trudności z wagonami, można by było w jakiś sposób zaradzić doko- niw w tramwajach. I to nie tylko w godzinach porannych i wieczor- nych, kiedy masy robotników i pra- cowników jada do pracy, lub wracają z zajęć do domów.

Po prostu trzeba zmienić nieco roz- kład jazdy na szeregach linii. Można z powodzeniem zmniejszyć liczbę po- dażów, lub wagonów na trasach stale mniej frekwentowanych i jed-nocześnie zwiększyć liczbę tramwaj w centrum miasta i na ulicach rów- noległych do Piotrkowskiej.

Podaję masę chętnie czekać. Tak np. „siódemka” kursuje raz na 20 minut, a ostatnio stwierdzono, że chodziła ona w odstępach 30, a na- wet 35 minut. Tak samo trzeba w jakiś sposób zwiększyć liczbę podaj- nów dworcami Kaliskim i Łódź- Fabryczna.

Wnioski te, jak powiedzieliśmy, wysuwamy pod rozważenie fachowcom w KEL, zdając sobie całkowicie spra- wę z trudności, jakie są do pokona- nia.

Specjalna komisja kontroli publicz- nej przy MRN przeprowadziła ostat- nią Inspekcję gospodarki tramwajów łódzkich. Gospodarka ta naogół, jak stwierdzono, jest zadawalająca. Frekwencja przewozu pasażerów wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym z 6 do 14 milionów pasażerów miesięcznie. Stwierdzono, że brak taboru daje się poważnie we- znać dyrekcji KEL, gdyż okupant wywoził z Łodzi masę wagonów.

Mimo zwiększonego ruchu KEL jest przedsiębiorstwem deficytowym. Koszt własny przewozu pasażera wynosi 2 i pół zł., tj. przeciętnie ty- lko, ile osiąga się ze sprzedaży bilet- ow.

Komisja zaleca dyrekcji KEL o- pracować plan sanacji swej gos- podarki finansowej, z tym jednak, aby ni przeprowadzać w tym celu zmian, niekorzystnych dla szerokiej rzesz pracowniczej.



Dziś o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 243 odbędzie się zebranie członków Dzielnicę PPS- Weteranów 1905 roku. Referat, po- święcony zagadnieniu głosowania lu- dowego wygłosi tow. red. A. Pokor- ski.

**UWAGA!** **UWAGA!**  
Poszukując **RAJCHMANA SALKI**, który ostatnio był w **JANGI-JUL**. Ktoś wie, gdzie się obecnie znajduje, proszę zawiadomić: Tel. Nr 212-50 lub w godz. wieczornych ul. Zawadzka 39, m. 6.

**PODZIĘKOWANIE**  
Polski Związek b. Więźniów Poli- tycznych, Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, kwituje z odbioru zł. 735 (słownie siedemset trzydziestu pięć) od pracowników Wydziału podatkowego Zarządu Miejskiego, z okazji Imienin Naczeln- ka Janika Zenona na dzieci i wdo- wy po zamordowanych więźniach politycznych i tą drogą składamy po- dziękowanie.

**INSTYTUT FILMOWY**  
zawiadamia, że w niedzielę, 23 bm. o godz. 19-ej w lokalu Klubu Pick- wicka, Traugutta 6, I piętro odbędzie się odczyt prof. Stefana Szumana pt. „Film a poezja liryczna (analogia tech- niki artystycznej).”

# Twierdzące odpowiedzi na wszystkie pytania to osłabienie ataków międzynarodowej finansjerii na całość i granice Rzeczypospolitej



Niech się rozsuna Strinberg, Ibsen, Hauptman i Czechow by zrobić miejsce dla Gorkiego

# Michał Gorki — pisarz walki

Sławy pisarz rosyjski Michał Gorki był to wędrowiec, który odwiedzał wiele dziwnych miejsc, ale wszędzie, gdziekolwiekby się nie znalazł, pogodą swego ducha umiał stworzyć sobie dom. Gorki był czło- wiekiem, który — należąc do wszystkich, należał przedewszyst- kiem do samego siebie. Może on służyć jako żywy przykład twierdze- nia, iż osobowość oryginalna, choć zmieszana z najhańsliwszym i zu- pełnie nieorganizowanym tłumem, nie zatracą się nigdy, a przeciwnie przesącza swą błyskotliwość w u- myśl przeciętnego, szarego człowieka.

Podczas gdy Tolstoj żył głównie zamknięty w swoim własnym, ogra- niczonym klanie, lub odcięty od świata klasztorze, i tam tworzył swe dzieła, odzwierciedlające po- nutą potęgę i olśniewający blask ówczesnego życia swej ojczyzny, Gorki wędrował w najodleglejsze zakątki, by poznać nędzę prawdzi- wego życia i przetwarzać je w czy- stą fantazję w swych powieściach i sztukach scenicznych.

Tolstoj „ten arystokrata, który usiłował sam robić sobie buty“ szybko zyskał sławę i popularność. Gorki szedł swoją drogą, mierzalną i potykając się. Początkowo imię Gorkiego, jako pisarza, szepta- ne było cicho i niewyraźnie. Rodzaj jego twórczości nowy i niepopular- ny oszołomił, zdumiał i oburzył ówczesny świat. Było to jakby gwiz- danie jakiegoś nieznanego ptaka, który przybywszy do obcego kraju usiadł na gałęzi i zanucił niezna- ny nikomu trzaski, lecz tak przejmujący, że nie dał się już za- pomnieć. W jednym z pierwszych swych opowiadań, zat. „Nas troje“ Gorki we właściwy sobie realistycz- ny sposób opisuje losy małego chłopca, wychowanego w jednym z klasztorów rosyjskich. Wklada on w usta jego następującą piosenkę:

Chodzą ludzie po ulicy,  
Zadowoleni, ładnie ubrani — to  
zwykła rzecz,  
Lecz poproś ich o coś do jedzenia,  
Odpowiedzą ci natychmiast: „Idź  
precz!“

— Idź precz! Oto najbardziej przejmujący okrzyk — międzyna- rodowy hymn świata, powtarzany przez policjanta z pałką w ręku, przez adwokata w toczce, przez żoł- nierzy i milionera, przez wszystkich sytych, dobre odzianych ludzi na ulicach Moskwy, Paryża, Londynu, czy Szanghaju. Ta mała piosenka może być uważana za motywu prze- wodni całej twórczości Gorkiego, te kilka wierszy — nowelka ukła- dała się zupełnie przypadkowo w tłumaczeniu jednocześnie w pis- niach francuskich i angielskich —

## Literatura hitlerowska będzie wycofana i zniszczona

Rada Kontrolna w Niemczech wydała rozkaz o wycofaniu literatury i materiałów literackich o charakte- rze nacjonalistycznym i wojskowym. Rozkaz brzmi, jak następuje: „Z po- wodu niebezpieczeństwa, które przed- stawiają doktryny nacjonalistyczne i w celach najszybszego wykorze- nienia wszelkiego rodzaju narodow- socjalistycznych i faszystowskich wo- jennych i antydemokratycznych ha- sesł, które były rozpowszechniane w Niemczech, Rada Kontrolna rozka- zuje:

Wszystkim właścicielom bibliotek publicznych, księgarń i składom oraz zakładom wydawniczym w cią- gu 2 miesięcy od dnia opublikowa- nia tegoż rozkazu złożyć komendan- tom wojennym i innym przedstawie- ciom władz sojuszniczych:

Wszystkie książki, broszury, dzien- niki, matryce, albumy, rękopisy, do- kumenty, mapy, plany, zbiory pieśni i utwory muzyczne, filmy i przezo- rza włącznie z przeznaczonymi dla dzieci wszelkiego wieku, zawierają- ce propagandę nazistowską, rasisto- wską i podburzające do agresji, a także zawierające propagandę skiero- waną przeciwko narodom zjednoczo- nym.

Wszystko, co ułatwia wychowanie i wykształcenie wojskowe, a także to, co pomaga do zachowania i roz- woju potencjału wojennego, w tej li- stie podlega do zniszczenia dla wszelkich ty- pów szkół wojskowych, a także róż- nego rodzaju instrukcje, rady, usta- wy, mapy, schematy, plany itd. dla wszystkich rodzajów wojsk i służb wojskowych.

zastanowiła świat. Czy w zrozumie- niu wspaniałego talentu, czy może w poszukiwaniu sensacyjnej nowo- ści jeden z największych teatrów londyńskich wystawił w tym czasie sztukę Gorkiego, zatytułowaną „Najgłębsze dno“, ale naogół opi- nia angielska była zdania, iż twórczość pisarza rosyjskiego wyczerpa- ła się w tych kilku pierwszych dziełach.

Okazało się jednak, iż był to do- piero pierwszy bztask popularności tego niezwykłego człowieka, które-

go imię jest dziś bardziej znane i cenione w całym świecie, niż imię Tolstoja: a to dlatego, iż podczas, gdy Tolstoj często w twórczości swej uciekał od życia, Gorki zawsze wychodził z życia na spotkanie, jakby usiłując nim potrząsnąć, że myślał i obracał się w środowisku ludzi, walczących o wyzwolenie, a także dlatego, że Gorki był niewątpli- wie większym dramaturgiem, niż Tolstoj dramat zaś jest najkrótszą i najbardziej bezpośrednią drogą, którą myśliciel może zespolić się z ludem.

Uznanie dla Gorkiego nie przy- szło przedkro. Początkowo, gdy gra- ne były jego sztuki, publiczność zie- wała jawnie i opuszczała teatr przed końcem przedstawienia, a krytycy, przy każdej nowej sztuce twierdzili niezmiennie, że „Gorki jest skończony“. Krytycy są zawsze jednakowi, i wtedy także bali się nowości, bali się głębi, przekracza- jącej ich możliwości pojmowania czegoś, co zmusiłoby ich do po- ważnego zastanowienia się i wyela- nia uczciwego sądu. To też Gor- ki został potępiony, wysmiany i wzgardzony. Ale — aczkolwiek dotknięty głęboko — pisarz pozos- tał wierny swoim ideałom i mścił się na swych przeciwnikach w spo- sób najszlachetniejszy i najskutecz- niejszy zarazem, idąc dalej raz o- braną drogą i dążąc do coraz do- skonalszych osiągnięć. I dziś pod- czas, gdy imię jego krytyków, i przeciwników zostało pogrzebane pogardą i zapomnieniem, imię Gor- kiego, rzecznika ludu, pisarza mas, uciemiężonych chłopów i robotni- ków bliższy przed nami w całym majestacie, jako nieugiętego bojow- nika o prawdę i wolność.

Książki Gorkiego powinny zo- stać i pozostać zawsze zamknięte dla tych, których nie interesuje walka człowieka ze złem, z kościu- stwem i gnuśnością, walka o wol- ność i godność ludzką. Ale dla mi- łujących ideę wolności i równo- uprawnienia człowieka — dzieła tego niestudzonego, bojownika, walczącego twórczością swą w pierwszym szeregu rewolucjonistów, którzy zdobyli nową i trwałą wła- dzę, jaką złożyli w ręce chłopca i robotnika — pozostaną na zawsze biblią tych ideałów.

W przedmowie do ostatniego wy- dania angielskiego tłumaczenia dzieł Gorkiego czytamy te słowa jed- nego z najpoważniejszych obecnych krytyków angielskich: „Niech się rozsuna Strinberg, Ibsen, Haupt- man, Czechow i ci, którzy ich po- przedzili i niech zrobią wśród sie- bie miejsce dla Gorkiego, który go- dzien jest zająć honorowe miejsce przy najzaszczytniejszym stole“.

Wszystkim byłym państwowym i miejskim bibliotekom, rektorom uni- wersytetów i dyrektorom wyższych i średnich szkół, instytucjom nauko- wym, prezesom akademii, towarzyst- wów handlowym i technicznym, a także dyrektorom szkół średnich i gimnazjów poleca się wyeliminować

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ — Plotkowska 243  
DZIS tylko jedno przedstawienie — o godzinie 10-ej  
**„WIKTORIA i JEJ HUZAR“**  
Operetka w 3-ach aktach, muz. P. Abraham, i ELNA GISTEDT w roli głównej.  
Kasa czynna od godz. 12-tej.  
Środa, 26. 6. 46 premiera operetki E. Kalmara „MARICA“.  
W dniu tym odbędzie się jubileusz 45-lecia prasy scenicznej Władysława Szczęwnińskiego.

## Życie polityczne w Polskim Radu w Łodzi

Na terenie Dyrekcji Polskiego Radia istnieją: Koło PPS i Komór- ka PPR. Dla usprawnienia współ- pracy powstała Komisja Międzypar- tyjna, która zorganizowała trzy zebrania ogólne dla wszystkich pracowników na temat referendum. Odczyty wygłosił tow. Lessel. Wczoraj odbyło się pod prze- wodnictwem tow. Śmiejana zebra-

nie członków obu partii, na któ- rym uchwalono przeprowadzić agi- tację wśród nie należących do partii za trzykrotnym tak w refe- rendum, odbywać tygodniowe zebra- nia dla uświadamiania nowych członków oraz sympatyków, zorga- nizować bibliotekę partyjną oraz uaktywnić świetlicę.

### Pochwały, informacje i zaczepki

## Z życia kulturalnego

**DOBRE OBYCZAJE PISARSKIE**  
Niektórzy pisarze — mimo, że czasopiśmie społeczno-literackim mają dziś raczej określone politycz- ne oblicze — drukują swoje utwory na przemian w „Kućnicy“, „Ty- godniku Powszechnym“, „Odrodze- niu“ czy w „Dziś i Jutro“. To zjaw- isko było przyczyną dyskusji w prasie („Kućnica“ i „Gazeta Ludo- wa“), w której próbowano ustalić czy tego rodzaju zmienne upodoba- nia pisarzy są w zgodzie z dobrymi obyczajami literackimi.

Pisarz to niewątpliwie najczulszy barometr nastrojów politycznych ogółu. Nie ma dziś w Polsce odpo- wiedzialnego pracownika pióra, któ- ryby nie posiadał określonych po- glądów politycznych. Jest to zjawis- ko niezmiernie ważne w życiu pi- szącego. Trudno sobie zresztą wy- obrazić formowanie się osobowości pisarskiej bez wiatry w określone cele rozwoju ludzkości. Oczywiście sympatie czy antypatie tego typu nie zwężają się zwykle do ram partyj- nych, chociaż bywają dość częste wypadki i tego rodzaju.

Dlatego od pisarza należy wyma- gać określonej postawy i mieć mu za- że niefrasobliwe (często dyktowane

dobrym zarobkiem) szastanie się po- lamach czasopiśmie różnych od siebie światopoglądowo. Przed wojną byli pisarze i publicyści, którzy mimo po- nętnych propozycji nie drukowali swych prac w pewnych piśmiech, po- nieważ szanowali swoją godność. Byli i inni, ale o takich mówilo się z lekceważeniem, a nawet z pogardą. Nie ma argumentów przemawiają- cych za tym, aby dzisiaj miało być inaczej.

### ŚLUSZNY DEKRET WYDAWNICZY

Obowiązujące przed wojną prawa autorskie pozwalały przedsiębior- stwom wydawniczym na gromadze- nie poprzez kupno w swych rękach praw do drukowania utworów cze- sto najwybitniejszych pisarzy. Tego rodzaju sytuacja uzależniała oalko- wicie masowego czytelnika od „am- bioj“ zarobkowych wydawcy. I dla- tego książki były niewspółmiernie drogie, gdyż jedynym bodźcem do ich wydawania był zysk.

Ten stan rzeczy musiał w warun- kach powojennych ulec zmianie, choćby z tego powodu, że książka w czasie wojny została poważnie zniszczona. I dlatego słusznie się stało, że władze polskie wydały de-

krety o zawieszaniu na pięć lat mo- cy, niektórych umów wydawniczych w dziedzinie literatury. Dekret ten dotyczy dzieł pisarzy tej miary co- Adolf Dygasiński, Teodor Tomasz Jez, Maria Konopnicka, Eliza Orzesz- kowa, Bolesław Prus, Władysław Reymont, Henryk Sienkiewicz, An- drzej Strug, Stanisław Witkiewicz, Stanisław Wyspiański, Gabriela Za- polska i Stefan Żeromski.

### SKARGI ARTYSTÓW PŁASTYKÓW

Literatura stosunkowo najszybciej po katastrofach historycznych od- budowuje swoją działalność. Tech- niczna bowiem możliwość jej oddzia- ływania jest związana z papierem i farbą drukarską. Utwory literackie szybko zdobywają odbiorców, ponie- waż są naogół produktem stosunko- kowo tanim, a więc dostępnym nie- mał powszechnie.

Gorzej jest ze sztuką plastyczną — malarstwem. Obraz posiada war- tość jako pojedynczy egzemplarz, jest więc drogi i z trudem zdobywa- nym. Książkę można pokazać czytelnikowi nawet w najmniejszej ksegarni — wystawy obrazów wy- magają odpowiednich pomieszczeń. To też malarze są obecnie tą grupą artystów, których najbardziej po- krzywdziły zniszczenia wojenne. Od- była ostatnio dyskusja w Związku Zawodowym Polskich Artystów Pla-

styków stwierdziła, że np. w specja- lnych salach wystawowych w Lubli- nie mieszczą się zamiast obrazów — archiwa, lokal warszawskiego IPS-u jest niedostępny dla malarzy po- nieważ mieści się w nim wojsko, a Katowice nie posiadają w ogóle żadnej sali wystawowej.

### DOM SŁOWA POLSKIEGO

W opracowanych planach odbudo- wy stolicy dużą wagę poświęca się projektem stworzenia wielkiego o- środka wydawniczego książek, cza- sopiśmie i dzienników. Ostatnio ogło- szony został konkurs na Dom Słowa Polskiego. Chodzi o to, aby w bloku między ulicą Towarową, Prostą, Srebrną i Miedzianą zbudować ta- kie kompleksy pomieszczeń, któreby rozwiązywały zagadnienie magazy- nowania papieru, urzędzenia dru- karń, intrologatorni i domów miesz- kalnych dla techników wydawni- czych, redaktorów i drukarzy. Ma to być największy ośrodek wydawniczy w Polsce. Konsepcja — jak widać — jest pomyślana bardzo szeroko i śmiało. Oby tylko na jej realizację nie należało czekać dłużej niż usta- lili projektodawcy.

### ŻYCIE I PRACA POLSKIEGO ROBOTNIKA

Klasa robotnicza mimo, że ilości- wo ustępuje miejsca chłopom, po- siada zasadnicze znaczenie w życiu naszego państwa. Istnienie dwu par-

ty robotniczych i ich wpływ na po- litykę kraju najwyraźniej wskazują, że robotnik polski jest podstawowym elementem życia narodu. Dlatego je- go warunki materialne (mieszka- nie, odżywianie, odzież) i życie kul- turalne musi być przedmiotem ciąg- łej uwagi i troski odpowiedzialnych kierowników państwa. Tylko bowiem poprzez realną ocenę warunków ich życia, dążeń i aspiracji będzie moż- na korygować dotychczasowe i spraco- wywać nowe plany działania.

To też dobrze się stało, że TUR przystąpił do opracowywania anto- logii zatytułowanej „Robotnik pol- ski, jego życie i praca“. Należałoby życzyć sobie jednak, aby wydawni- ctwo to nie poprzestało tylko na o- głoszeniu projektów i zamiarów do- tyczących prac nad podniesieniem poziomu życia materialnego i kul- turalnego naszego robotnika, ale aby dało nam pełny obraz stanu obec- nego. Nie bójmy się braków, bo do- tykając jeszcze nie ponosimy za nie odpowiedzialności. Aby jednak co- kolwiek przedsięwziąć na przyszłość musimy znać stan obecny. Jeżeli chodzi o życie kulturalne, musimy się dowiedzieć co i ile robotnik czy- ta, jak często chodzi do teatru na wystawy i do kin, czy słucha radia i ile ze swych dotychczasowych za- robków może poświęcić na swe po- trzeby kulturalne.

ANTONI POKORSKI.



# Dziecięcy raj i... stara katarynka

## Wiśniowa Góra „spadek” po Scheiblerze objęty przez robotników

Wiśniowa Góra... w pachnącym sosnowym lesie szereg małych zniszczonych domków. Są to szkielety z których miejscowy lud „wyszarował” wszystko co się dało — ramy okienne, drzwi, podłogi. — to czego nie można było ze sobą zabrać niszczone, ot tak sobie, dla rozrywki.

### PRZED WOJNĄ FABRYKANCY ŁÓDZCY... A DZIŚ?

Wiśniowa Góra (odznaczająca się wyjątkowo zdrowym powietrzem) była przed wojną miejscem letniskowym bogatej burżuazji łódzkiej. Fabrykanci, właściciele nieruchomości, bogaci kupcy — tylko tacy ludzie spędzali rozkoszne weekendy w tej uroczej miejscowości. A dziś? Do niedawna jeszcze ruiny domów w Wiśniowej górze stały pustką, aż któregoś dnia zwróciła na nie uwagę rada zakładowa firmy Scheibler i Grohman, doszli do wniosku, że to miejsce byłoby idealnym miejscem wypoczynku dla robotniczych dzieci. Od Wydziału Zarządu Miejskiego Opieki Społecznej (do której należy posiadłość) wydzielano park, w którym jest aż czterdzieści dwa szkielety domów i zabrano się do natychmiastowego remontu. Objęto posiadłość w kwietniu, a dziś, po dwóch miesiącach wygląda to mniej więcej tak...

### DZIECIĘCY RAJ

Trzy domy są już kompletnie wykończone, świeżo odmalowane, pachnące farbą, lakierem i czystością. W tej chwili domki oddane są już do użytku dzieci. Jest ich 106 — same najładniejsze, żłobek i przedszkole firmy. Dzieciaki mają istny raj na ziemi. Śpią w czystych białych łóżeczkach, każde osobno, mają oszklone werandy do zabawy w chłodne dni, obszerną jadalnię z miniaturowymi stolikami i krzesłkami, świetlicę, radio, a nawet... katarynkę. Ta katarynka

### JAN KURNAKOWICZ W ŁÓDZI

Za kilka dni w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza wystąpi w swej popisowej roli jako Ralston w komedii „Dzień bez kłamstwa” Montgomeriego znaną szerokiej publiczności, znakomity aktor Jan Kurnakowicz. Doskonała obsada pozostałych ról przez zespół Teatru Kameralnego D. Z., komiczne sytuacje i dowcipna treść, ośmieszająca stosunki w świecie „businessmanów” składają się na arcywesołe widowisko.

to największa uciecha dzieci. Wygrzebano ją na jakimś strychu (spadek po Scheiblerach) i postawiono w świetlicy... niech dzieci mają radość. W specjalnym skrzydle domu mieści się mały miejscowy szpitalik, gdzie leżą źle chore dzieci (zresztą takich wypadków jest bardzo niewiele).

### SŁOŃCE...

Gdy jest pogoda i słońce to dopiero używanie. W hamakach rozwieszonych między drzewami buja się po parę malców naraz... to naprawdę wielka przyjemność. Inne robią niezmordowanie babki z piasku jeszcze inne biegają po lesie, bawiąc się w jakieś dziwne, sobie tylko znane gry. A gdy zawieszony przy drzwiach jadalni dzwonek wzywa na posiłek to wygłodniałe zabawa na świeżym powietrzu bractwo z bojowym okrzykiem „jeść!” na ustach pędzi do jadalni (w dni ciepłe do stołów ustawionych na powietrzu). Pędzą na wyścigi, na końcu toczą się małe kulki, na krótkich nóżkach, najmłodsze, dwuletnie pociechy. Bo rzeczywistość jest po co się spieszyć... dzieci są odżywiane pierwszorzędnie. Masło, jajka, mleko, mięso... wszystkiego wbród, ile tylko zjedzą, bez ograniczenia. Własne ogrody firmy dostarczają codziennie ogromne ilości owoców, które dzieciaki dostają po każdym posiłku.

### OPIEKA NAD DZIECIAMI

Dzieci otaczane są troskliwą opieką. Prócz przedszkola i kie-

rowniczki, czuwa nad nimi dziesięć matek, dziesięć przodek fabrycznych, które z ramienia robotników sprawują kontrolę, nad całością, nad tym, żeby nic się nie działo z krzywdą dla dzieci.

Osiemdziesiąt procent fabrycznych dzieci zagrożonych jest gruźlicą. Powietrze Wiśniowej Góry napewno podleczy ich osłabione płucka i wypędzi wszystkie stany podgorączkowe. Czy można sobie wyobrazić coś bardziej zdrowego jak sosny, piasek i zapach żywicy?

Na środku osiedla duży maszt na którym powiewa białoczerwona flaga. Wzrusza to wszystkich, którzy pamiętają niemiecką Wiśniową Górę (i przed wojną była ona niemiecka). Bo to już jest polskie osiedle, w którym się walczą o zdrowie polskiego dziecka.

### DO TEGO NIE MOŻNA DOPUŚCIĆ

Jak się dowiadujemy, to jeden z byłych właścicieli trzech wille w osiedlu, przewojenny kamienicznik uzyskał jakoby od sądu zezwolenie na objęcie ich spowrotem. Sądzę, że sprawę tę należałoby jeszcze przemyśleć i zastanowić się, czy można osiedlać prywatne rodziny w królestwie dzieci, zwłaszcza, że cała Wiśniowa Góra ma być ośrodkiem kolonijnym. Obywatel kamienicznik mógłby przecież zadowolnić się jakąś willą na Zachodzie, a dzieciom zostawić okolicę, która może ratować ich zagrożone zdrowie.

### PRZETARG

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje do wiadomości, że dnia 27 czerwca b. r. odbędzie się przetarg na polskie towary, znajdujące się w miejscowościach Województwa Łódzkiego w/g niżej wymienionego spisu:

L. p.	B. firma i adres	Zarządca	Branża	Cena wywoławcza
1.	„Bayer Roman“	Sabina	Art. żelazne	345.500,—
2.	„B. Neuman“, Tomaszów M. ul. Piłsudskiego Nr 27.	Jan Kwiatkowski	Art. żelazne	60.000,—
3.	„Oberman Rudolf“ Tomaszów Mazowiecki, ul. Piłsudskiego 29.	Eugeniusz Kwiatkowski	Art. żelazne	420.000,—
4.	„Pohl Karol“, Tomaszów, ul. Warszawska 19.	Stanisław Wach	Artykuły elektrotechn.	160.000,—

Do przetargu przystąpić mogą osoby uprawnione. Specyfikacja towarów jest do przejrzenia w biurze P. C. H., Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 82, w godzinach urzędowych. Oferenci muszą złożyć ofertę w zamkniętej kopercie, z podaniem kwoty za całość. Oferty na częściowe kupno są nieważne. Oferty należy składać do dnia 27 czerwca 1946 r. do godziny 10-tej w P. C. H. — ul. Piotrkowska 82. Do ceny kupna dolicza się 2% kosztów Komisji Szacunkowej.

### WIŚNIOWĄ GÓRĘ TWORZONO SERCEM

Wskazaniem byłoby, aby do Wiśniowej Góry pojechali wszyscy, którzy twierdzą, że robotnik nie potrafi tworzyć i organizować, bo jest za mało wykształcony, bo nie wie nic, albo niewiele, o naukowej teorii organizacji pracy.

Trzeba zrozumieć, że na to, by coś stworzyć i budować, trzeba wierzyć w to, co się robi, trzeba mieć wolę wytwarzania i odnosić się z sercem do tego co się tworzy.

K. JUCHNIEWICZOWA

### Mleko dla chorych

Dowiadujemy się, że na skutek starań wydziału zdrowotności publicznej Zarządu Miejskiego w Łodzi, chorzy otrzymywać będą karty uprawniające do otrzymania mleka. Wydawanie kart mlecznych rozpoczęło się w dniu wczorajszym. Osoby, pragnące karty otrzymać, winny zgłosić się do Wydziału Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego (Wólczajska 18) i przedstawić niebieską listę meldunkową oraz receptę lekarską. Honorowane są recepty, wystawione tylko przez lekarzy grodzkich, względnie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej. Obecnie karty wydawane są na m. lipiec. Przyjmowanie recept zostanie zamknięte 10 lipca, zaś po tym terminie mleko wydawane będzie chorzy na zapalenie nerek i choroby żołądkowe.

## NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH po 250 zł. I, II i III dnia ciągnięcia II klasy 47 loterii klasowej

43017 33 6 83 137 61 92 225	45 92 413 95 510 86 610 24 36 82 5 711
324 92 6 499 566 73 6 91 649 716 40	39 877 905 31 45 9 72 82 905 31 45 9
51 851 8 78 900 32 86 44031 55 215 7	72 82 95 59082 9 168 81 86 96 230 327
71 5 311 28 38 468 74 513 42 9 59 74	45 73 8 80 7 412 56 74 97 510 39 42
625 50 76 8 701 27 8 37 257 933 59	616 9 33 90 775 811 910 25 67 73 7 87.
82 9 45049 66 79 102 6 131 55 7 74	60031 120 76 214 42 53 84 314 5 41
200 52 373 92 437 502 9 28 37 52 69	58 424 64 638 57 843 75 88 910 34 9
71 95 602 54 84 91 705 20 3 5 36 44	52 5 88 61038 50 74 9 80 166 220 89
60 67 78 96 9 846 7 57 74 917 63 70	327 44 72 98 402 12 21 53 95 508 32
80 4 46001 2 39 42 135 58 200 26 32	89 611 32 97 718 30 79 88 808 16 46
9 71 302 26 43 65 451 2 4 70 524 41	55 72 81 9 905 10 23 85 62003 20 1 35
61 647 90 701 28 805 15 22 60 88 907	7 40 5 56 65 89 98 118 23 6 42 60 5
8 25 67 80 47051 4 85 111 29 30 45 7	72 81 4 94 201 23 33 9 43 62 70 5 303
8 52 86 213 47 8 79 372 413 60 87 8	4 19 31 45 68 80 7 410 21 36 9 80 517
537 67 80 97 642 77 741 53 9 94 805	46 84 7 607 9 25 56 7 8 711 5 26 44
20 32 6 49 983 48000 3 53 85 110 28	59 60 70 3 822 5 70 81 942 52 62
40 69 97 201 12 4 43 56 73 300 18 39	63015 49 69 116 28 52 255 60 97 9 302
43 68 79 535 87 601 25 56 7 73 739	22 53 5 8 9 76 8 408 70 3 96 502 42
884 6 877 906 22 3 36 50 49005 51 74	80 603 4 73 704 10 7 43 69 79 812 65
131 62 90 4 216 326 86 400 67 91 539	905 34 62 5 6 77 91 7 64003 14 39 58
40 73 630 9 759 86 96 837 950 5 66 97.	78 84 7 93 202 8 13 9 24 39 204 84 9
50037 63 83 119 217 301 17 26 408	92 408 18 40 3 52 84 505 44 91 619 54
13 7 33 519 605 8 15 6 22 71 4 92	85 764 7 818 40 56 80 92 911 27 33 47
714 89 91 812 64 94 917 51019 21 4	54 5 91 2 65000 44 58 80 99 174 92
46 142 55 69 83 206 16 7 38 48 70 88	202 68 84 93 4 7 314 24 30 53 78 95
353 86 420 76 538 81 641 46 61 737	9 402 7 11 22 3 7 51 7 71 82 509 10 1
54 67 85 93 818 51 65 73 89 911 52065	7 23 7 37 48 64 88 94 5 609 19 37 8 9
74 83 53008 26 71 98 115 59 203 14	47 9 54 9 60 79 81 90 4 6 700 4 5 14
18 66 302 75 96 401 23 35 74 504 18	7 22 38 51 2 5 62 77 88 93 605 21 39
23 70 3 7 89 92 8 604 17 34 47 59 77	44 6 52 62 9 76 97 902 4 7 13 5 29
83 700 3 15 6 51 61 85 92 810 6 9 30	38 55 60 3 73 4 6 90 4 66027 49 51 2
51 2 6 9 63 74 92 8 902 81 7 91 4 54014	94 113 66 8 81 99 205 42 8 61 3 6 81
23 4 6 45 57 79 105 20 47 9 68 90 1 6	300 1 33 6 42 5 55 404 36 53 77 90 4
200 18 38 9 41 4 59 94 300 19 22 9	536 55 608 15 33 56 69 78 746 63 85
34 45 402 7 10 30 68 510 4 22 4 53 60	91 9 810 31 40 4 59 73 7 82 3 900 3
70 83 6 641 3 97 702 18 20 6 85 97	32 7 40 62 73 6 91 67037 52 108 233 5
812 54 8 901 11 31 86 55003 16 54 73	8 50 62 75 7 92 340 44 69 80 425 56
83 98 103 30 53 73 200 12 27 73 89	530 6 60 9 74 82 6 91 5 602 12 8 57
300 10 5 9 42 6 427 37 41 3 51 76 514	8 63 9 92 710 2 27 34 50 79 86 95 810
9 31 645 55 720 30 47 71 828 40 56	4 20 72 81 905 8 13 4 26 37 42 67 87
94 938 46 99 56039 43 97 130 90 4 277	68024 45 7 89 126 71 83 95 5 246 69
300 31 97 401 14 26 53 90 515 608 63	91 9 810 31 40 4 59 73 7 82 3 900 3
6 87 715 21 46 821 71 936 48 79 82	40 8 94 6 738 45 53 71 95 840 71 88
57041 50 82 123 81 91 237 336 60 98	925 73 99 69013 6 35 42 71 94 139 58
424 68 535 55 72 85 9 603 82 5 713 4	67 202 6 14 41 77 95 308 9 28 54 9
32 71 807 44 50 74 905 8 12 21 69 70	88 99 456 517 22 32 67 86 9 627 54
98 58005 23 91 5 103 19 64 96 270 321	74 730 64 90 5 857 60 2 901 10 5 34 53.

dokończenie jutro

### Teatr Wojska Polskiego

## Wysięp baletu Moisiejewa

Sala Teatru Wojska Polskiego natłoczona do ostatnich granic możliwości. Dziw, że ludzie nie siedzą na suficie i na wielkim żyrandolu! Zainteresowanie prawdziwe. Na twarzach maluje się ożywienie i niecierpliwe oczekiwanie.

Nareszcie dzwonek — i orkiestra intonuje na rozpoczęcie hymnu obu narodów.

Przed kurtynę wychodzi młody człowiek i w zwycięskich słowach zapowiada treść imprezy i udziela wyjaśnień dotyczących pierwszego numeru. To Bałakszeljew — kierownik literacki zespołu baletowego Moisiejewa.

Zasłona rozsłania się i wkrótce, na tle zielonych kotar, służących za tło i dekorację, na scenie zaczynają dziać się dziwne.

Pod takt doskonale opracowanej i wykonywanej muzyki, ukazują się pierwsze pary tancerzy. Balet nie startuje od razu galopem. Rozwija on swój pokaz crescendo raczej, dawając od numeru do numeru wrażenia taneczne, ale emocjonuje nas coraz czymś innym, z coraz większym zaangażowaniem występujących par z coraz większym nasileniem zaprotności możliwości.

Wreszcie tańczyć zaczyna wszystko. Scena staje się jednym kalej-

doskopem rytmów, barw, dźwięków i światła. Rozwija się i zwiąja jak wielki kolorowy wachlarz, to znów — zawrotnie wiruje. Widownia wszystkimi fibrami chłonie w siebie rytmy muzyki, ściga oczami poruszania tancerzy, upaja się niedoścignioną precyzją i lekkością ruchów i w duchu zaczyna też tańczyć!

Program składa się niby tylko z samych rodzajowych tańców ludowych, ale czegoż tam nie ma! Balet pokazuje nam ledwie cząstkę, ledwie dziesięć procent swego bogatego artystycznego dorobku, ale w tych dziesięciu zaprodukowanych numerach oglądamy w tanecznym przekroju duszę licznej grupy narodów radzieckich, od Rosjan, poprzez Ukraińców, Białorusinów, aż do Osetyńców, kaukaskich Tatarów, Kirgizów i północno syberyjskich Nanajów. Do towarzystwa tego wciągnięto gościnnie i dwie najbliższe sąsiednie nacje zachodnie: Polaków i Słowaków!

Wszystko to ujęte z charakterystycznym dla sztuki radzieckiej naturalnym realizmem, bez stylizacji, bez konwencjonalnego szablonu — dlatego jest takie zrozumiałe, prawdziwe i piękne.

Idzie więc najpierw Rosyjska suita, potem — Taniec kirgizki, Krako-

wiak, Taniec osetyński „Simd”, Taniec słowacki, Taniec białoruski „Bulba”, Nanajska sztuczka ludowa — „Walka dwóch chłopców”, a w części drugiej — jeden tylko, ale olbrzymi numer: Suita ukraińska p.t. „Wiosnianki”.

Motywy tańców ludowych, w charakterystycznej kostiumowej i muzycznej oprawie, opracowane w formie żywych scen i obrazów — aż od rozmiarów tanecznego poematu w Suicie ukraińskiej.

Nie wiadomo, co więcej podziwiać. Czy nadzwyczajną precyzję zespołów, czy niezwykłą, zawrotną technikę i poręczność żywiołowości solistów. Produkcie obu tych czynników są z sobą jednak jak najdoskonalej artystycznie zharmonizowane, najzawrotniejsze efekty wypływają logicznie z organicznej całości — i stanowią tylko kulminacyjne punkty wrażeń. Oto sztuka w pełnym tego słowa znaczeniu!

Moisiejew jest w swej dziedzinie naprawdę wielkim i twórczym artystą! Podnosząc motywy tańców ludowych na wyżyny prawdziwej sztuki, postępuje tym samym trybem, co i twórcy w dziedzinie muzyki narodowej: „podnosi natchnienia ludowe, do potęg ogarniającej ludzkości” — i dlatego praca jego w całym kulturalnym świecie liczyć może na zrozumienie i odczucie. W każdym razie na brak tego zrozumienia i odczucia u nas narzekać nie będzie.

Nie mogę sobie pozwolić na omawianie poszczególnych numerów.

Co mi się najbardziej podobało? Czy ja wiem!... Czy — niesłychany lot kirkizkiego orla, czy taniec Osetyńców, — wdzięczna jak bukiet najpiękniejszych kwiatów polskich białoruska „Bulba”, czy nieporównana w oddaniu ukraińskiego charakteru opowieść o poezgmanu, tęsknocie i odnalezieniu się pary kochanków?.. Wszystkie to było piękne, lecz różne, — a różnych wartości porównywać nie sposób.

Taneczny też żywioł nacechowany jest bezwzględny optymizmem, a miejscami — i wybournym humorem. Więc nie tylko przeżywałem artystyczne wrażenia, lecz i bawiliśmy się znakomicie. Zdumiewająca rzecz pod względem akrobacji tanecznej wyprawiał solista, pokazując igraszkę nanajską (walkę dwóch chłopców). Do końca pewnie byłym, że jest to pokaz pary dzieciaków ze szkoły baletowej!

Nic też dziwnego, że widownia trzęsła się od oklasków, że domagała się chwile bisowania całych numerów i że wymuszała je na artystach.

Balet Moisiejewa to naprawdę dobry środek do zbliżenia między narodami, to też będziemy go długo i serdecznie wspominać, nie żegnając się z nim, lecz wolać tylko: Do miłego zobaczenia!

St. Woyna - Gwiaździski.

Ostatnie dni „PRODUKCJA PANA BRANDTA” pobra Jana Rojewskiego Dzisiaj 2 przedstawienia: o godzinie 17-ej i 20-ej.

PSS KOMUNIKUJE:  
Celem ułatwienia naszym konsumentom szybszego zaopatrzenia się w artykuły kartkowe, których przydział został w m-cu czerwcu bardzo powiększony, Powszechna Spółdzielnia Spożywców zarządza na okres od 19 czerwca do 1-go lipca br. przedłużenie godzin handlu w sklepach do godz. 19-ej. A w magazynach i taborze do godz. 18-ej.

Wytwórnia chemiczna TEOFIL PAŁCZYŃSKI  
F4dż, Nawrot 43, tel. 220-52  
poleca  
PASTY DO OBUWIA:  
„PRIMALIN“  
„A R G O“



23 VI. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

- Woj. Urząd Bezp. - tel. 392-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej - tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej - tel. 258-60
Pow. Urząd Bezp. - tel. 130-01
Kom. Pow. MO - tel. 185-02
Pogot. Lekarskie PCK - tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie - tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ujezsp. - tel. 134-15
Straż pożarna - tel. 8
Biuro numerów - tel. 190-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat - tel. 130-46
Sekretarz Redakcji - tel. 144-18
Kierownik Administracji - tel. 223-22
Dział ogłoszeń i Eksped. - tel. 256-37
Dział prounumeraty - tel. 268-95

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 57, Bojarskiego (Przejazd 10), Unieszowskiego (Dąbrowska 24b), Epszajna (Piotrkowska 295), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Pawlikiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefan. Jaracza 27

Dzisiaj o godzinie 11 Koncert Absolutentów Konserwatorium Łódzkiego. Wieczorem i dni następnego o godz. 19-iej punktualnie „Uczeń diabła” B. Shaw’a w reżyserii Krasnowieckiego...

TEATR POWSZECHNY TUR ul. 11-go Listopada 21

W środę po raz pierwszy „Wilki w nocy” Tadeusza Rittnera w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Axera i w obsadzie Węgrzyn, Bronowska, Łabuńska, Łuczka, Świdwerski i Szełyński.

W TEATRZE POWSZECHNYM TUR

Teatr Powszechny występuje w nadchodzącą środę z premierą sztuki Rittnera „Wilki w nocy”. Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy Otto Axera...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, DASZYŃSKIEGO 34

Ostatnie dni aktualnej komedii „Produkcja Pana Brandta” piera Jana Rojewskiego, początek o godz. 20-tej, kasa czynna od godz. 15-tej. W niedzielę 2 przedstawienia o godz. 17-tej i 20-tej kasa czynna od godz. 10-tej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

W środę, 26 bm. o godz. 18.30 obchód 45-lecia pracy artystycznej Wandy Ławy Szczawińskiego. Jubilat wystąpi w jednej z produkowanych ról w operetce Kalmana „Maria”...

TEATR SYRENA W TEATRZE „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dzisiaj 2 przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego, w oprac. Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego. „Żołnierz Królowej Madagaskaru”...

ANTONI FERTNER W „GONGU” Południowa 11.

Po raz pierwszy od czasu wojny na scenie łódzkiej wystąpił gościnnie w „Gongu”, świetny artysta i rozpoznawany komik Antoni Fertner...

RADIO

Julia 224 m. na niedzielę. 23.6.46 r.

6.57 Z Krakowa Sygnal czasu. 7.00 Kalendarz histor. 7.05 Muzyka. 7.15 Rozmowa ze słuchacz. 7.30 Muzyka. 8.00 Z Wwy Dziennik. 8.20 Program na dzisiaj. 8.25 Z Łodzi Transm. nabożeństwa z zakończenia roku szkoln. z Gimn. w Rudzie Pab. Spraw. red. Ludwik Szumieński. 10.40 Progr. na dzisiaj. 10.45 Jak spędzić święto? 10.50 „Młodzież na wyraju” - pog. Marka Zagajnego z cyklu: „Co się dzieje w Łodzi”. 11.00 Z Poznania Koncert muz. i słowa p. „Trzy takt”. 13.30 Z Katowic „Niemy wojnie”. 13.40 Z W-wy Audyc. woj. skowa. 13.55 Najciekawsze audyc. przyszłego tyg. 14.00 Audyc. dla świetlic wiejskich. 14.35 Chwilka biura stud. 14.40 Z Łodzi „Ród Waligóry” - słuch. Hannu Januszewskiej z ilustr. muz. Kazimierza Petry, w reż. Tadeusza Markowskiego. 15.20 Z W-wy Recenzje. 15.30 Z Krakowa Audyc. muzyczna. 16.00 Z W-wy Audyc. sl-muz. dla dzieci. 16.20 Audyc. dla młodzieży. 16.50 Kronika kultury. 17.00 Z Łodzi Popołudnie przy mikrofonie. Wyk.: Marta Mirska - piosenki. Chór Eryana, Andrzej Bogucki. Ork. B-ci Łopatawskich, Fr. Leszczyńska - fortepian. 18.15 Z W-wy „5 min. poezji”. 18.20 Przegląd tygodnia. 18.30 Tyg. dźwiękowy. 18.45 „Podróż po świecie”. 19.05 Z Łodzi w ramach audyc. Rozmaitości: „Zartem i serio” piera Edwarda Csato. 19.30 Z W-wy Dziennik. 20.00 Muzyka muz. 20.50 „10 min. poezji”. 21.00 „Wandom w upomniku imieninowym”. 22.15 Z Łodzi Koncert Życzeń I część. 23.00 Z W-wy Ostatnie wiadom. dziennika. 23.25 Progr. na jutro. 23.35 Z Łodzi Koncert Życzeń II część. 0.05 Progr. na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 0.10.

UWAGA DOZORCY DOMOWI

Związek Zawodowy Dozorców Domowych podaje do wiadomości swym członkom, którzy są dozorcami przy najmniej jeden rok, ażeby zgłaszali się po urlopy do swych pracowników. Właściciele domów prywatnych administratorów Zarządu Nieruchomości Opuszczonych i Porzuczonych.

WARSZAWSKI GABINET KOSMETYCZNY

„ARTE” Łódź, Al. Kościuski 93, m. 16 tel. 148-50. Farbowanie brwi, rzęs i włosów. Pielęgnacja cery, usuwanie węgry, brodawek, kurczaków, piegów, łupieżu, usuwanie krwawych plam (plamień) oraz zhyteznego, owłosienia, Lampa Kwarцова

ZEBRANIE KUPCÓW I DROBNYCH HANDLARZY

W niedzielę, dnia 23 czerwca 1946 r. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego, przy ul. Gdańskiej 18/33 ogólne zebranie Sekcji Handlowej przy Żydowskim Stronnictwie Demokratycznym, na które zapraszamy wszystkich kupców i drobnych handlarzy.

OGROD ZOOLOGICZNY ZDROWIE

(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 3 czerwca 1946 r. w sprawie ograniczenia ruchu pojazdów na ulicy Piotrkowskiej.

Na podstawie art. 4. 21. 22 Ustawy z dnia 7. 10. 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz.U.R.P. Nr 89, poz. 656) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14. 2. 1928 r. (Dz.U.R.P. Nr 18, poz. 151) celem unorzadkowania ruchu pojazdów na terenie miasta - zarządza się co następuje:

- § 1. Zabrania się przejazdu i zatrzymywania wszelkiego rodzaju pojazdów ciężarowych na ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do Placu Reymonta od godz. 10 rano do 21 wieczorem.
§ 2. Zabrania się na całej odległości ulicy Piotrkowskiej postoju wszelkich pojazdów.
§ 3. Winni niezasosowania się do powyższego zakazu ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 10.000 zł albo obu tym karom łącznie.
§ 4. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie traca moc wszelkie zarządzenia sprzeczne z niniejszym.
Za Prezydenta Miasta (-) EUGENIUSZ AJENKIEL Wice-prezydent Miasta

Repertuar kin łódzkich

Table with 2 columns: Theater Name and Address, and Program Title. Includes entries like POLONIA ul. Piotrkowska 67, MASKARADA, PIĘKNA PLEĆ, DOM BANKOWY, ZEW PUSTYNI, POWRÓT O ŚWIECIE, KWIAT MIŁOŚCI, CO MÓJ MAŻ ROBI W NOCY, DOM BANKOWY, A. B. C. MIŁOŚCI, PORZUCONA, MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ, NIEBEZPIECZNA MIŁOŚĆ, SKŁAMALAM, KAPRYS MILIONERKI, JA TU RZĄDZĘ, PEWNEJ NOCY, LEGIA HONOROWA, ZEW PUSTYNI, MIESZKAŃCY LASU, Nadprogram: Kukielki.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 14. 16. 18 i 20.

Kina: Hel, Adria, Przedwiośnie i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później t. zn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30 w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30. Oświatowy - 2 seanse dziennie: godz. 17 18.30. Niedziela i święta 15.30, 17 i 18.30.

Początek seansów w kinie „Baltyk” w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20 w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20-ej. Przedprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10-13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przechodzenie na wcześniejsze seanse: Uwaga. We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe - nieważne.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu

POSZUKUJE STAŁYCH DOSTAWCÓW

na artykuły techniczne i pomocnicze, chemikalia, różne narzędzia oraz inne materiały wchodzące w zakres budowy wagonów. Szczegółowe oferty z wymienieniem artykułu, ceną i terminami dostaw prosimy przesłać pod powyższym adresem do WYDZIAŁU ZAKUPÓW.

TEATR „SYRENA” W TEATRZE LETNIM „BAGATELA” Piotrkowska 94. Dział 2 przedstawienia farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu JULIANA TUWIMA I TADEUSZA SYGIETYŃSKIEGO „Żołnierz Królowej Madagaskaru” udział bierze cały zespół artystyczny balet i orkiestra. Początek przedstawienia godzinie 16 i 19.30. Kasa „Bagatele” czynna cały dzień. (Telefon Nr 272-70)

GONG Południowa 11. Poraz pierwszy od 6-ciu lat w Łodzi MISTRZ FARSY ANTONI FERTNER. DZIS POPOŁUDNIÓWKA o godz. 16.30 i 19.30. Prosimy wcześniej nabywać bilety.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 139 w godz. 12-2 i 4-6. Tel. 205-55. -232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17. tel. 144-45.

Dr L. RÓZYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6. 1536

Dr KOWALSKI MIECZYSLAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8-10 i 3-6 Al. 1 Maja 3.

Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła. ul. Przejazd 6. Przyjmuje od godz. 8-10 i 4-6, tel. 101-50. -1433

Dr med. B. TOLCZYŃSKI - starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, ordynuje od 3-7-ej popoł. Tel. 269-01.

Dr ADAM KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Obecnie przyjmuje: Narutowicza 35 od 3-6. tel. 206-99.

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr B. DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych - przyjmuje od godz. 4-7 Kopernika Nr 6, tel. 186-00. -1079

LEKARZ STOMATOLOG Alceja Burakowska z Warszawy - leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych, Andrzeja 2. -930

Kupno i sprzedaż SERY tyłzyckie, holenderskie, blokowe, twaróg, gęsi bite skubane, masło śmietankowe, jaja gwarantowane - sprzedaż hurtowa: Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82.

POKOST w kilku gatunkach, tinktura do bronzu, sykatywa, lakier kopalowy poleca wytwórnia chemiczna „ULTRON” Łódź, Południowa 78/80, tel. 138-19. Kupuje kalfonię.

DOM MEBLOWY Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtańszej urzędzenia biurowe, pokoje stolowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotele, krzesła, różne pojedyncze meble oraz kupujemy wszelkie meble. -1642

LUSTRA stare kupuje oraz przetwarzam, odświeżam. Wytwórnia luster Turniak, ul. Pabianicka 1. -1692

Różne PLISOWANIE solejki dekatyzowanie na zadanie przykrawanie w miejscu. Łódź, Południowa 23. 1678

PRACOWNIA introligatorska przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz oprawa obrazów, Piotrkowska 21 II piętro. -1693

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel. Godzinny przyjęć 15-17 i od 19-21, ul. 11-go Listopada 22-5. -1694

Zaoferowanie pracy POSZUKIWANA rutynowana maszynistka z kilkuletnią praktyką. Zgłaszać się do Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Dzierwiarskiego, Łódź, ul. Wólczańska 127. -1695

Zagubione dokumenty UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną RKU - Łódź na nazwisko Figurski Stefan, ulica Wilcza 1. -1695

UNIEWAŻNIAM zagubioną metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną RKU - Łódź, kartę ewakuacyjną na nazwisko Bogdanow Leon, ul. Kilińskiego 105.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU - Łódź na nazwisko Sobczak Marian, syn Władysława, zam. wieś Mikolajew, gm. Topole, pow. Łęczycki. -1697

UNIEWAŻNIAM skradzione ważne osobiste dokumenty oraz listy i pieniądze Dr. Winiarska Stefania, ul. Piotrkowska 152/4. Proszę tylko o zwrot dokumentów pod wyżej podany adres. -1698

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, metrykę urodzenia, zaświadczenie pracy na nazwisko Andrzejewski Ignacy, Marysm 3-ci, ul. Prosta 9. -1699

UNIEWAŻNIAM zagubione w tramwaju Aleksandrów torebke damską z dowodami osobistymi i pieniędzmi. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem Urbaska Zofia Z. Szkop, Łódź, ul. Limanowskiego 109. -1700

UNIEWAŻNIAM zagubiony bilet służbowy KEL na nazwisko Marecki Mieczysław, ul. 11 Listopada 30. -1701

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód tożsamości na nazwisko Tyrko Katarzyna i patent na sklep (galanterijny) na nazwisko Brodzik Katarzyna, Biłgoraj, ul. Piłsudskiego 52.



Dwa lata temu pierwsze oddziały aliantów wylądowały na wybrzeżu Francji

# Jak wygląda dziś pole bitwy w Normandii

W dniu 8 czerwca upłynęły dwa lata od dnia lądowania wojsk alianckich w Normandii w 1944 r. Natura szybko pokryła ślady dewastacji dokonanych przez ludzi. W żyznej dolinie Celvados na zachód od rzeki Orne, skąd rozpoczęło się wyzwolenie Europy spod jarzma hitlerowskiego, bliźni wojny są już zarosnięte i — pozornie przynajmniej — niewidoczne.

Na zielonych łąkach pasą się tusze, krowy, a wiejskie sady radują oczy nadzieją bogatych plonów. W ciągu dwóch lat leje od bomb, głębokie dziury, wyrzute przez pociski i czołgi i inne ślady wojny zostały zasypane ziemią.

Wędrowkę po śladach inwazji należy rozpocząć od Benouville, gdzie nastąpił pierwszy desant powietrzny w nocy z 5 na 6 czerwca 1944 r. Na tę pamiątkę wystawiono na moście, przerzucanym przez rzekę Orne łuk z czerwonego piaskowca z krótkim napisem w języku francuskim i angielskim.

Od tego miejsca nie trzeba już żadnych drogowskazów. Plaża, ciągnąca się w kierunku zachodnich krańców inwazji pozostawiona jest do dziś dnia szczątkami wehikulów i dział, których w przeciagu dwóch lat nie zdołały zmyć fale przypliwów, podmywających wybrzeże co 24 godziny. Wzdłuż wybrzeża, na ląd, do której podchodzą fale, sterca niemieckie zapory wodne. Przed Arramanche wznosi się łuk sztucznej gromady Mulberry, którego poszczególne budowle, lekko tylko uszkodzone, stanowią pomnik wspaniałego osiągnięcia Aliantów.

Tereny położone w głębi lądu są znacznie mniej pociągające dla turystów. Drogi, prowadzące do wybrzeża, znajdują się niemal wszystkie w stanie kompletnego zaniedbania, pełne dziur, wyrw od pocisków i głębokich kolein wyłobionych przez czołgi, oraz najrozmaitszych znaków, którymi oznacza się tereny zamknięte. Zapewne wiele z tych znaków nie mówi prawdy, ale nikt nie ma ochoty próbować przekonać się o tym.

Przejście wojsk alianckich odzwierciadla się także w odzieży miejscowej ludności. Co drugi chłopak i mężczyzna nosi na sobie jakąś część munduru angielskiego, lub

amerykańskiego. Intendenci wojskowi zdziwili by się mocno, ujrzawszy tych wszystkich ludzi, wystrojonych na rozmaite okazje w wiatrówki, buty i peleryny wojskowe.

Im dalej w głąb lądu tym mniej widać pamiątek ciężkich, decydujących boją, jakie dwa lata temu toczyły się na tych terenach. Z szos i pól popodnoszone kadłuby strasznych tanków, dział i samochodów i ustawiono je w olbrzymie stosy na ugorach i u skrajów lasów. Tylko niektóre czołgi, zbyt ciężkie do usunięcia, stoją w tych samych pozycjach, w jakich ustawiono je do akcji dwa lata temu, a coraz głębsze ślady rdzy znaczą na nich mijające tygodnie i miesiące.

## PONURE MUZEUM.

W okolicy znajduje się kilka cmentarzy z sprzętu wojennego. Na przestrzeni kilku kilometrów na wschód od Bayeux oglądać można nagromadzone tam typy wszelkich wehikulów, jakie wylądowały w Normandii

w roku 1944, najcięższe czołgi, samochody pancerne, lekkie maszyny wywiadowcze, tankietki, noszące jeszcze wyraźne napisy nazw jednostek i znaki formacji, do jakich należały, stoją w długich szeregach, tworząc pomur powojenne widowisko.

Z małego miasteczka Aunay sur Odon, gdzie 50 Dywizja najcięższe staczała boje, pozostała dosłownie tylko stara wieża kamienna i dzwonnica kościelna. Wszystkie domy zostały doszczętnie zrujnowane, i teraz lany rumianków i macierzanki porastają przestrzeń, na której dawniej wznosiło się miasto, liczące ok. 2.000 mieszkańców. W miasteczku Villers z 1.500 mieszkańców pozostało przy życiu 380, w le Pesnil, gdzie schroniła się wycofująca się armia niemiecka i które na skutek tego uległo ciężkiemu bombardowaniu RAF-u, nie ma ani jednego domu i nie mieszka w ogóle nikt. W innych miasteczkach, dotkniętych nieco mniej srogo, resztki mieszkańców prowadzą żywot jaskiniowców

wśród szczątków swych zgruchotałych domów i bujnej roślinności, wyrosłej na malowniczych ruinach.

## KRAINA SZKIELETÓW.

Jeśli na zachód od Orne znaczą się już ślady klującego się nowego życia, i bujna vegetacja pokrywa spustoszenie, to tereny położone na wschód od tej rzeki zdają się być za pominięciem nawet przez samą naturę. Droga, nazwana obecnie „La Voie Sacrée” (Święta Droga) prowadzi do olbrzymiego cmentarza wojennego w Hermanville, gdzie spoczywa większość ofiar z 3-ej Dywizji. Na wschód od tego ogromnego pola, usianego białymi krzyżami, rozciąga się teren, gdzie bombardowanie alianckie osiągnęło szczególne nasilenie. Liczne miasteczka stały się

już tylko nazwami, figurującymi na dawnych mapach; na miejscach, w których wznosiły się pozostałe tylko kupy gruzów. Zniszczenie pobojowiska Orne, ujętego w ramy spalonych czołgów jest pamiątką nowoczesnej bitwy o nasileniu, nieznanym nawet we Flandrii.

Chłopi normandzcy są tak biedni i wynędzniali, jak wspaniałe i tusze są ich krowy. W ciężkich warunkach, w jakich żyją, zachowują cierpliwość i spokój, jakie cechowały ich w dniach straszliwych boją, których świadkami byli dwa lata temu. Przez całe dwa lata kobiety i dzieci normandzkie dbały troskliwie o wszystkie samotne groby nietylko swoich rodaków, ale i żołnierzy angielskich, którzy padli na ich ziemi.

## Ze sportu

### Juniorzy czescy wygrywają z odmłodzoną drużyną ZZK

Pierwszy występ czeskich juniorów „Hradce Kralore” w Łodzi zakończył się zwycięstwem nad odmłodzoną w pewnym stopniu ZZK w stosunku 3:1 (0:0).

Czesi w spotkaniu tym zaprezentowali bardzo ładną grę pod względem technicznym jak i zespołowym, wykazując dobre opanowanie, dokładność podań oraz szybki start do piłki.

Bez przerwy padający deszcz utrudniał grę, której pierwsza połowa dobiegła końca nie przynosząc żadnej bramki.

Po przerwie w 10 min. środkowy pomocnik Czechów strzela pierwszą bramkę. Bramkarz jeszcze nie zdążył ochłonąć z pierwszego gola, gdy wtem piłka na nowo trzepocze się w siatce. Czesi nadal są stroną atakującą bez przerwy, co w 17 min. przynosi jeszcze jednego gola. Stan meczu brzmi 3:0. Trzy bramki

w 7 min. to wyczyn niezwykle. Bramki te są zasługą prawego skrzydła Czechów — szybkiego i dobrze centrującego gracza.

Te 3 gole przynoszą otrzeźwienie ZZK, które powoli nabiera rytmu, wynikiem czego jest zdobycie honorowej bramki przez środkowego napastnika w 30 min. Wynik ten pozostaje niezmienny do końca meczu.

Sędziował p. Naporski. (as)

## SPROSTOWANIE

Czwartkowy mecz Zjednoczone — Centr. Szk. Of. Pol. Wych. sędziował p. Kowalewski, a nie, jak podał nasz sprawozdawca p. Kowalski. Za omyłkę tę, która na łamach naszego pisma w stosunku do p. Kowalskiego miała już raz miejsce (w sprawozdaniu z meczu ŁKS — Centr. Szk. Of. Pol. Wych. w dniu 3. 6.), jak również za wyniki stąd nieporozumienia, p. Kowalskiego — przepraszamy.

## KONKURS

Zarząd Miejski w Pabianicach ogłasza niniejszym konkurs na stanowisko Dyrektora i chirurga Publicznego Szpitala Miejskiego (w jednej osobie).

### Wymagane:

1. Obywatelstwo Polskie.
2. Prawo odbywania praktyki.
3. Długoletnia (co najmniej 5-cio letnia) praktyka lekarska na oddziale chirurgicznym.

Warunki płacy (uposażenia) do omówienia.

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie pod adresem tut. Zarządu w terminie nieprzekraczalnym do dnia 24 lipca 1946 r.

Otwarcie ofert nastąpi 25 lipca 1946 r. o godzinie 12-tej.

Prezydent Miasta:  
W. Dolecki.

Roland Dorgeles

## Karta rozpoznawcza

### opowieść z czasów okupacji niemieckiej we Francji

Robił mi tylko jedno zdjęcie do karty rozpoznawczej; z profilu z odsłoniętym uchem, zgodnie z nowym dekretem z Vichy. Jest to okropne zdjęcie, zachowuję je jednakże, jako pamiątkę.

Natychmiast w pierwszych tygodniach po moim zastąpieniu się w tym zakątku nad Garonną, sąsiedzi moi ostrzegli mnie:

— Niech pan się wystrzeż fotograf! To konfident niemiecki!

Początkowo, muszę przyznać, zapatrywałem się na całą sprawę dość sceptycznie. Wiedząc jednak, że brak mi podejrzliwości, staram się być nieufnym: to jest moja samoobrona. Ale tym razem myliłem się. Adalbert, tak nazywał się fotograf, należał rzeczywiście do Gestapo. Był to zresztą trafny wybór. Jeśli szło o zakładanie kartotek, czy dostarczanie kartotek, czy dostarczanie dowodów, trudno było dobrać człowieka o odpowiedniejszym zawodzie.

Adalbert, Paryżanin z pochodzenia osiedlił się w Salies du Salat na kilka lat przed wybuchem wojny, mówiąc do kładnie wkrótce po plebiscycie, przeprowadzonym w Saarze, kiedy to wiele rodzin, uciekły z Niemiec szukało schronienia w tej okolicy. Nasi Gaskończy, którzy są ludźmi szczególnie subtelni, odrazu zaczęli spoglądać na niego podejrzliwie. Dziwiono się skąd ma tyle pieniędzy. Bo ostatecznie klientela, złożona z świeżo zaślubionych par, młodzieży, przyjeżdżającej do pierwszej komunii, w miasteczku, liczącym 1.000 mieszkańców, i nielicznych kuracjuszy, przybywających na sezon kąpielowy, nie mogła dostarczać mu poważnych dochodów. Niejasne też wydawały się jego ciągłe wyjazdy, jego częste podróże do Włoch. Nikt jednak nie przypuszczał wtedy jeszcze, że Adalbert trudnił się szpiegostwem:

1) sądzono, iż agent nieprzyjacielski postępowałby przeciw ostrożnie.

Tymczasem on sam daleki był od maskowania swych tendencji i rozgłaszał wszem i wobec, iż jest faszystą i hitlerowcem: Podczas wyborów w 1936 r. roznamietnił się tak, iż stanął przed sądem, za dopuszczenie się aktów gwałtu. Potem, w okresie Anschlussu i rozczłonkowania Czechosłowacji zapal jego wzmógł się jeszcze, i zdrójca chwalił głośno każdy akt przemocy i bezprawia niemieckiego, tak, iż w chwili ogłoszenia wybuchu wojny, został aresztowany, jako podejrzany politycznie. Ale ta Republika, o której mówił tyle złego, była jednak poczciwa: wypuszczono go na wolność. Z zaciśniętymi ustami i złym spojrzaniem powrócił do swej jaskini licząc już tylko na klęskę w celu wzięcia odwetu.

Czekał dziesięć miesięcy, dławiąc swój żal. Wreszcie nasz front załamał się. Z chwilą klęski Adalbert nabrał nowej nadziei, w momencie zawieszenia broni triumfował kompletnie. Dawny ustrój przepadł na zawsze, można było razem z nim śmiało pogrzebać i Francję.

Od tej chwili, nie obawiając się już niczego, rozpoczął kampanię przeciwko swym wrogom: socjalistom, komunistom i wolno-mularzom, którym groził prześladowaniami, — przeciwko uciekinierom lotaryńskim, winnym stawiania oporu słodkiej Germanii, — przeciw Żydom, do których — jego zdaniem — rząd Vichy ustosunkował się zbyt łagodnie. Począł domagać się wprowadzenia w strefie południowej jak najsurowszych metod rasistowskich, noszenia złotych gwiazd, internowania i więzienia; pokrywał mury groźnymi napisami, które nieszczęśne istoty czytały z przerażeniem i przed którymi drżały ze strachu

W listopadzie 1942 r., gdy nieprzyjaciel przeszedł linię demarkacyjną i rozprzestrzenił się aż do Pirenej, Adalbert nie dzielił powszechnej rozpaczy — wręcz przeciwnie!

— Czegóż wy się boicie? — pytał swych sąsiadów. — Przecież oni przyszli nas bronić! Powinniście być zadowoleni!...

Na znak protestu przeciw ogólnej panice, przyjął u siebie pierwszych Niemców, przejeżdżających przez Salies, tak, jak przyjmuje się oswojonych i z bezgraniczną radością. Czy, odprowadzając ich do samochodu, dostrzegł na przeciwległym trotuarze sylwetkę miejscowego weterynarza, pięknego bruneta, który obserwował go, pogwizdując z cicha? — Życie samo układa scenariusze. I to przeważnie najnieprawdopodobniejsze.

W tym więc miesiącu całkowitej okupacji, przyjechał do Salies, osiedlił się w Monsaunes, miasteczku, położonym na niewielkim wzniesieniu w oddaleniu 15 minut od Salies. Przyciągnęło mnie w te strony wspomnienie o jednym z moich przyjaciół, pułkowniku, spoczywającym na tamtejszym cmentarzu. Sądziłem, że wygnanie w osiedlu, w którym on żył niegdyś, wyda mi się mniej przykre. Ale domostwo jego wyglądało raczej ponuro. Był to mały zameczek, jakby żywcem wyjęty z bajki o złym smoku, z wąskimi oknami i wysoką wieżą. Okalający tę budowlę niewielki ogród, pełen splątanych gałęzi, pogłębiał jeszcze melancholię tego miejsca.

A jednak w ciemnym pokoju, w którym przebywałem wieczorami, zgrupowaniu dookoła kominka, skąd buchał płomień wesoło trzaskających szczap, przeżyłem godziny niezapomnianej radości, pochylony nad radiem, stacją nadziei. Od 11 listopada, nadawano już tylko dobre wiadomości, tak jakby los wybrał tę datę proroczą, by odwrócić swój bieg. Z bijącym sercem słuchałem sygnału.

— Pam, Pam, Pam! — Zaraz posłyszycie Francję! Pam! Pam! Pam! — Jej tajemnicza dłoń pukała do naszych drzwi! A miliony serc otwierały się na ten sygnał.

W tych właśnie okolicznościach dowiedziałem się o zwycięstwie pod Stalingradem, o odbiciu Charkowa, Kijowa, Sewastopola, o cofaniu się Rommła w Libii, w wyzwoleniu Tunisu, lądowaniu na Sycylii, upadku Rzymu i Mussoliniego. O, droga, lakierowana skrzynko, której lakierowane oko mrugało, niby kocie!

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red. 130-46 i 144-18. Adm. 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09664

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Zwirki 8.